Nr. 116. Kraków, dnia 23 Maja — Sobota Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Baumа; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczki; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 8 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue S-te Anna 51-bis.

Wybory do Rady państwa.

(Sprawy polsko-ruskie.)

Cały dotychczasowy przebieg sprawy ruskiej w Galicyi, cała historya usiłowań zmierzających do zażegnania tak smutnego a tak dla obu narodów szkodliwego sporu — przedstawia szereg ciężkich błędów przez obie strony popełnianych. Boleją nad niemi patryoci obu stron — czują głęboko fatalne błędów tych skutki — starają się przekonać ogół o konieczności zmiany postępowania, a gdy przyjdzie do jakiej praktycznej akcyi, siłą fatalizmu jakiegoś sami popadają w te błędy.

Stało się tak znowu z obecnemi wyborami do Rady państwa.

Zdawało się z początku, że sprawa jest na najlepszej drodze, i że wybory te będą punktem wyjścia do szczerej, nie słowami tylko, lecz czynem objawionej zgody. Głosy dziennikarskie z obu stron obudzały i podsycały tę nadzieję. Doświadczenia ostatnich dwóch sesyj sejmowych zdawały się stwierdzać, iż zbawcza myśl zgody dojrzała już i zbliża się do urzeczywistnienia. — Tymczasem cały szereg błędów, z obu stron popełnionych osłabia tę nadzieję.

O partyi staroruskiej — mówić nie warto. — Niczego nie zapomniała i niczego się nie nauczyła. Zawsze jeszcze, jak dawniej, zamiast szukać gruntu w ludzie ruskim, stoi jedną nogą w obozie centralistów niemieckich w Wiedniu, drugą w obozie centralistów rosyjskich w Petersburgu. Zawsze jeszcze, jak dawniej, całym jej programem negacya wszelkiej pracy, dla dobra kraju przez Polaków podejmowanej, pierwszą zasadą nienawiść do wszystkiego co polskie. Mówiąc o zgodzie, trudno brać w rachubę to stronnictwo, ono bowiem tylko niezgodą żyje, a musiałoby przestać być sobą, gdyby miało dążyć do porozumienia.

Ale niepojęte nam jest postępowanie reszty Rusinów. Pierwszym ich błędem rozdział na dwa obozy, zbyteczny zupełnie, niczem nieuzasadniony, zgubny. Wobec tego, iż zarówno „młoda Ruś" jak i teraźniejsza hierarchia duchowna ruska, potępiają dążenia rusofilów, a nie zrzekając się niczego z właściwości ruskich pragną znaleść uczciwy *modus vivendi* z Polakami — najnaturalniejszem było połączenie się obu tych odcieni do wspólnej akcyi wyborczej. Zamiast tego wszakże młodzi weszli w nienaturalny sojusz z partyą staroruską, a hierarchia duchowna rozpoczyna akcyę na własną rękę, opierając się o powagę a raczej siłę rządu. Pierwsi utrudniają w najwyższym stopniu usiłowania tych Polaków, którzy byli gotowi ich popierać — drudzy kompromitują się wobec Rusinów, którzy szanują bardzo swoich władyków, ale nie mogą też zapomnieć wielkich zasług, jakie partya młodoruska ma w rozwoju ruskiego życia. Pierwsi zdali się na łaskę i niełaskę swoich ruskich przeciwników, drudzy — rządu. Połączeni tworzyli siłę, z którą trzeba się było liczyć i można było zawierać kompromisa — w rozbiciu nie reprezentują nic, a przynajmniej nie wiele. A jeżeli prawdą jest powtarzane aż do przesytu *si vis pacem, para bellum* — to w polityce znaczy ono: bądź silnym, jeżeli chcesz, żeby kto z tobą zawierał kompromisa i zgodę. Tę siłę mogły obie narodowe a nie rusofilskie partye ruskie znaleźć w połączeniu, musiały ją stracić w rozbiciu.

Że przystąpienie młodoruskiej partyi do komitetu „Rady russkiej" niesłychanie utrudniło Polakom wszelkie z nimi kompromisa — nie chcemy i nie możemy zaprzeczyć. Przykro i trudno wchodzić w kompromisa z tymi, co podpisali smutną odezwę wyborczą komitetu „Rady". Mimo to jesteśmy przekonani, że i z polskiej strony dało się nie jedno zrobić w kierunku zgody, że można było w pojedynczych wypadkach poprzeć szczerze kandydatów młodoruskich i tem samem ową zgodę utorować. I tak np. sądzimy, że zbłądził komitet doliński, gdy zamiast postawić wprost Romańczuka, przedstawił komitetowi centralnemu terno, w którem oprócz tego reprezentanta młodoruskiej partyi, zamieścił jednego z metropolitalnych kandydatów a jednego Polaka. — Komitet centralny, stojący pod kierunkiem naczelnika sejmowej partyi rządowej, wybrał z tych trzech kandydata metropolitalnego, a Rusini powiadają, że to nie jest dla nich żadne ustępstwo, bo kandydat rządowy zawszeby przeszedł, mając presyę rządu za sobą. Ale już przykrem i bardzo przykrem jest fakt z p. Turzańskim i Romanem Potockim. Pierwszy udowodnił nie od wczoraj ale całem swem życiem, a zwłaszcza postępowaniem swem w Sejmie, że nie przestając być dobrym Rusinem, umie jednak zasłużyć sobie na pełne zaufanie Polaków. Dlaczego hrabia Roman Potocki wszedł mu w drogę? Czy tylko, że nazwisko samo nadaje już prawo do stanowisk, które inni długoletnią krwawą pracą i zasługami zdobywają? Gdzież ta jego praca i zasługi? Co uczynił dla kraju, co zrobił dla powiatów, po których mandat sięga? I czy jest dobrą polityka, która „nieprzejednanym" pomiędzy Rusinami daje powód do wskazań na takich jak Turzański i twierdzenia, że Polacy nawet takich Rusinów odtrącają, którzy im chętnie rękę do zgody podają a odrzucają ich tylko dla tego, że są Rusinami? Hr. Potocki dziś jeszcze mógłby i powinien cofnąć swoją kandydaturę na rzecz Turzańskiego, a byłby to czyn prawdziwie obywatelski i polityczny.

Nie wiemy, co postanowiono z polskiej strony z okręgiem, w którym stoi przeciw p. Wachnianinowi kandydat staroruski. Ale uważalibyśmy jako krok bardzo polityczny, gdyby w ostatniej chwili cofnięto kandydata polskiego na rzecz p. Wachnianina, dowodząc przez to Rusinom, że Polacy popierają nie tych, którzy stoją na czysto ruskim, ludowym gruncie, a nie kokietują z Petersburgiem i nienawiści do Polaków nie uważają za treść programu politycznego Rusinów — zawsze wśród Polaków może znaleźć szczere poparcie. Więcejby to zrobiło, aniżeli setkami artykułów, broszur i mów o zgodzie.

Komitetowi przedwyborczemu dla miasta Krakowa wręczono wczoraj pismo, w którem poważne grono wyborców stawia następujące kandydatury: dra Adama Asnyka, Stanisława hr. Mieroszowskiego, dra Józefa Oczapowskiego, Mieczysława Pawlikowskiego, dr. Jonatana Warschauera i dra Ferdynanda Weigla. Pismo to podpisali: Ludwik Zieleniewski, radca miejski i członek Izby handlowej — Ernest Stockmar, r. m. prezes Towarzystwa strzeleckiego — Emil Baruch członek rady kolejowej i Izby handlowej — Jan Kwiatkowski r. m. — Henryk Schwarz r. m. kupiec — Roman Gebel, notaryusz — dr. Sokołowski August, profesor — dr. Artur Leo, adwokat — Julian Gutowski, notaryusz — Józef Rudnicki, kupiec — Władysław Fischer, kupiec — Antoni Hawełka, kupiec — E. Radler, aptekarz — Edward Fuchs, kupiec — Wilhelm Fenz, kupiec — Jan Janiga, kupiec.

Zamiarem podpisanych było, ożywić ruch wyborczy, wprowadzić nowe siły, zakreślić szersze niece ramy dyskusyi wyborczej. Wymienieni w piśmie tem kandydaci, choćby nawet który z nich nie przyjął kandydatury, gdyby chciał tylko wypowiedzieć swoje zapatrywanie na stan sprawy publicznej, na przeszłość i przyszłość delegacyi wyborczej miasta, albo choćby podnieść pewne szczegółowe dezyderata, jużby to nie było bez powszechnej korzyści. I tem się tłomaczy większa liczba zaproszonych. Apatyi, która ogarnęła naszych wyborców, trzeba koniec położyć, a ten cel da się osiągnąć tylko przez ożywienie dyskusyi wyborczej zapomocą powołania większej liczby kandydatów.

W ogłoszeniu wczorajszem posiedzenia krakowskiego komitetu centralnego zaszła omyłka, odbędzie się ono nie dzisiaj, ale jutro w sobotę d. 23 bm.

Ks. dr. Kopczyński nie chcąc podejmować przykrej walki wyborczej i ludowi dawać przykład niezgody wśród narodowej inteligencyi, cofnął swoją kandydaturę w okręgu małych posiadłości Tarnów-Pilzno-Dąbrowa. Powiaty te przyjęły już zgodnie kandydaturę prezydenta Zawadzkiego. W Dąbrowie odbyło się w tym celu bardzo liczne zgromadzenie już wyborców, pod przewodnictwem posła Męcińskiego, które kandydaturę tę przyjęło jednomyślnie.

Zdziwienie ogólne, prawie rzec można zgorszenie, wywołuje kandydatura p. Antoniego hr. Wodzickiego z małej posiadłości powiatów Kraków, Wieliczka, Chrzanów. Powiaty te jedna z tych kandydatur, które wczoraj w artykule wstępnym nazwaliśmy „bezmyślnemi" — o których nie wiadomo, zkąd i na co się wzięły, jaki ich cel, jakie uzasadnienie. Rzecz dziwna, że stronnictwo, w którego imię p. Wodzicki występuje, pisze takie dytyramby wodzi na cześć swego przywódców — oczywiście swoich — nie myśli o tem. Przecież stronnictwo powinno się przecież zdobywać jakąś pracę publiczną, jakąś zasługą, jakimś dowodem uzdolnienia, czego tego wszystkiego nie ma p. Wodzicki. A to nie jest okrąg wyborczy, gdzie to tam naturalnie obudzić się musi podejrzenie, iż chodzi tylko o jedną maszynę do głosowania więcej. Czyżby tak światły lud, jaki jest w okolicach Krakowa, nie znalazł innego kandydata?

Czytelnicy znają przebieg zgromadzenia komitetu przedwyborczego w powiecie brzeskim, gdzie została przyjęta i ogłoszona kandydatura p. Jana hr. Stadnickiego, Inny a pomyślniejszy obrót wzięła sprawa w powiecie bocheńskim, który razem z tamtym posła wybiera. Tutaj stanęli członkowie komitetu prawie w pełnym komplecie i ogromną większością głosów (19 na dwadzieścia przy głosujących) przyjęli kandydaturę posła sejmowego p. Władysława Struszkiewicza. Kandydat zaproszony do tego, w krótkich słowach oznajmił, że kandydaturę przyjmuje, a należąc do sejmowego stronnictwa środka, działałby w delegacyi w myśl zasad tego stronnictwa, w znanym jego programie wyłuszczonych. Oświadczył także; iż poddaje się, co do swej kandydatury decyzyi komitetu centralnego. Komitet bocheński uchwalił, przez osobnych delegatów próbować porozumienia z komitem brzeskim, potem zaś przedstawi komitetowi centralnemu kandydaturę p. Struszkiewicza. W obec jednomyślności, z jaką powiat bocheński popiera p. Struszkiewicza i w obec faktu, że w brzeskim znajdzie się wielu, którzy stanowczo się sprzeciwią kandydatowi Laenderbanku, pożądany bardzo upadek kandydatury p. Stądnickiego, a zwycięstwo kandydata sejmowego środka jest jeszcze możliwem, byle tylko dobrze myślący w powiecie brzeskim nie zasypiali sprawy. Dotychczas trudno było coskolwiek zrobić w obec braku kandydata, obecnie, gdy kandydat jest i dobry, powinni akcyę rozpocząć. A wtedy i komitet centralny może się cofnie przed zatwierdzeniem kandydatury i niepożądanej i niepewnej zarazem.

Dowiadujemy się, że wybór dra Stanisława Madeyskiego z wielkiej własności okręgu Rzeszów-Kolbuszowa-Nisko-Łańcut-Tarnobrzeg-Ropczyce, jest tak zupełnie zapewniony, tak, że jego opozycya nie stawia kandydatury tej w innych okręgach wyborczych. Dotychczasowy zaś poseł tego okręgu hr. Ruczka, ma zapewniony wybór w małej własności.

W powiecie wadowickim, który głosuje razem z myślenickim, stoi bardzo silnie kandydatura p. Józefa Popowskiego, autora kilku poważnych publikacyj wojskowo-politycznych, a obecnie głównego współpracownika *Głosu politycznego*. P. Popowski należy do stronnictwa sejmowego środka i jest stanowczo przeciwny stronnictwu bezwzględnej uległości. Z pism jego wnosząc, można się spodziewać, że będzie on pożytecznym i użytecznym dla Koła nabytkiem. Na zgromadzeniu komitetu wadowickiego, w którem wzięli udział także liczni członkowie komitetu myślenickiego, przeszła kandydatura p. Popowskiego 22 głosami przeciw 9, które otrzymał pan Stanisław Dunin, kandydat sejmowej prawicy.

P. Pławicki, który po przyjęciu w nowotarskim kandydatury prezydenta Jarosza swoją cofnął — nie ustaje mimo to w zabiegach, ażeby go wybrano. Sądzimy, że się myli. Albo trzeba było nie zrzekać się i do walki otwartej stanąć z odsłonietą przyłbicą, — albo zrzekłszy się, trzeba szczerze a wyraźnie się cofnąć. Walki nie bralibyśmy za złe — nieszczere zrzekanie się uważamy jako rzecz bardzo niewłaściwą. Przez to bowiem wyborcy właśnie nie wiedzą, co robić, przez to p. Pławicki osłabia kandydaturę posła Jarosza. Sądzimy jeszcze, że zaprzestanie tej akcyi, p. Pławicki zarazem swoim przyjaciołom, by jej zaniechali.

Telegram wczorajszy doniósł nam o postawieniu kandydatury dr. Zygmunta Mroczkowskiego na miasta Stanisławów i Tyśmienica. Kandydat, cieszy się wielkiem poważaniem i powszechnem zaufaniem w Stanisławowie, jest człowiekiem zdolnym, charakteru niezawisłego, patryotą czynnym, którego nie braknie nigdy w żadnej sprawie, gdzie interes publiczny udziału jego i pracy wymagał. Będzie wybornym dla Koła nabytkiem i pomnoży tam zastęp posłów niezawisłych, a o tych przeważnie chodzi. To też kandydaturę jego najusilniej i najgoręcej popieramy. Przeciw komitetowi, wybranemu na zgromadzeniu, legalnie przez burmistrza zwołanym, który stawia dr. Mroczkowskiego, zawiązał się drugi, pokątny komitet, przez nikogo nie wybierany, złożony z bezwzględnych zwolenników dr. Bilińskiego, a mający poparcie starestwa i urzędników podatkowych. Komitet centralny lwowski, który na sztandarze swoim wypisuje zawsze obowiązek bezwzględnej solidarności, w tym wypadku nie przestrzegał jej tak ściśle, jak we wszystkich innych. Skoro bowiem zawsze uznaje on jako legalne tylko komitety, z jego ramienia wybrane, w miastach wybrane na zgromadzeniach, zwołanych przez burmistrza, w tym wypadku „przyjął do wiadomości" ukonstytuowanie komitetu, przez nikogo nie wybranego, a zawiązanego przeciw tamtemu. Komitet centralny powinien był nie przyjmować tego do wiadomości, a tym, którzy komitet utworzyli wskazać na regulamin wyborczy.

Lwowski komitet centralny zatwierdził i ogłasza kandydaturę Augusta hr. Łosia na okręg małych posiadłości Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki.

Głos czeski o wydalaniu Polaków z Prus.

Znane rozporządzenie rządu pruskiego o wydalaniu Polaków pochodzących z Królestwa Polskiego a osiadłych w Prusach zachodnich — cyniczne w tej sprawie przemówienie ministra Puttkamera — drakoński wreszcie sposób wykonania rozporządzenia tego — zwrócić musiały powszechną uwagę i wywołać oburzenie nawet po za granicami ziem polskich. Wyborny w sprawie tej artykuł zamieściły czeskie *Nar. Listy*.

„Kiedyś przecie — pisze organ młodoczeski — stanie się historya sędzią pomiędzy Niemcami a Polakami! Znajdzie ona imię należne dla tej cywilizacyi, która narody zabija i poniewiera; ona nam powie, jak nazywać się mają ci, którzy w imię wolności żądają naszego ucisku, w imię swej jedności naszego rozćwiartowania, którzy z nas pragną uczynić plemię spotworniałe, by utrzymać w świetności swój szczep szlachetny; historya wyda jeszcze właściwy sąd o tych, co się rzucili na Polskę, kiedy była już trupem."

„Tak pisał do niemieckiego historyka Gervinusa Polak Julian Klaczko. Ten okrzyk polskiego serca zabrzmiał na nowo w naszej pamięci, gdyśmy pozawczoraj podawać musieli wiadomość o niesłychanej zawiści nowej władz pruskich w stosunku do nieszczęśliwych naszych braci Polaków. Jak gdyby miara ucisku i gnębienia narodu polskiego w Prusiech i Poznańskiem nie była jeszcze dopełnioną, jak gdyby za lekkiem było jarzmo germanizacyi od pierwszych dni władzy Bismarkowskiej, a więc od lat przeszło dwudziestu dolegające bez przerwy tej nieszczęsnej gałęzi Sławiańszczyzny, gałęzi, rzuconej w fale germanizmu; w tych dniach nie wahał się rząd pruski chwycić się przeciw Polakom środka, który przypomina czasy teroryzmu po bitwie na Białej Górze w Czechach."

Po szczegółowem wyjaśnieniu wydanych rozporządzeń i streszczeniu odpowiedzi Puttkamera, piszą dalej *Nar. Listy*:

„Co się dziać mogło w sercach polskich, gdy w nie uderzyło zatrute ostrze niemieckiej dyalektyki? — Nie wspomniałyż one sobie słowa owego rodaka swego: „Moskal nas knutuje, ale Niemiec sztyletuje nas słowami; Moskal wali nas na ziemię, ale Niemiec wpycha nas nogą w błoto!" Podobnych bluźnierstw słuchać musi dziś w XIX stuleciu z ust ministra niemieckiego nie-

---

Wśród walki.

NOWELLA

przez

SEWERA.

14

(Ciąg dalszy.)

III.

W tydzień później rozpromieniony Franek zbiega po kamiennych schodach Sukiennic, wpada do Romana, wypija kieliszek koniaku, zjada dwa gorące paszteciki i rozgląda się po przyległych pokojach w nadziei, że zobaczy którego z kolegów. Z cukierni idzie do Biasiona, płaci i zabiera rachunek podpisany przez Silbersteina, kupuje u Bajera sześć kolorowych krawatek i uśmiechnięty, dumny, choć stara się być skromnym, wkracza poważnie na linię A—B.

Fatalizm! nikogo nie spotyka ze znajomych, przed nikim nie może powiedzieć o zwycięztwie. Pierwszy jego obraz posłany na wystawę, został zakupiony do rozlosowania!... Wypłacono mu dwieście pięćdziesiąt *blasów*, ma je przy sobie, a mimo to ludzie mijają go obojętnie. Za rok wystawi wielki obraz — a wtedy Włochy, Rzym, Paryż, znać go będą.

— Wielki obraz! — powtarza, patrząc na stojące w szeregu jednokonki. Myśl, jak błyskawica rodzi się w jego mózgu: daje znak, jednokonka zajeżdża. Siada z szykiem skromnego a wielkiego artysty, każąc się wieźć na Kleparz. Na Floryańskiej ulicy widzi go pan Silberstein, lecz artysta nie zwraca uwagi na żyda. W bramie kamienicy, właścicielka sklepiku i stróżka witają go uśmiechem i wzrokiem odprowadzają na dziedziniec.

W pokoju zrzuca żakiet, kamizelkę i staje przed portretem zadowolony z siebie. Dziewczyna zapatrzona, z zaplecionemi palcami u rąk, stoi przed nim.

— To ona! — powtarza — i to jej odchylenie ust, byle tylko więcej zdradzało zachwytu. I to jej oczy; gdyby mogły więcej świecić łzami! — Bierze zamyślony paletę, pendzel i skupiając myśli, a wytężając całą siłę woli, maluje. Ręka mu nieznacznie drży, a serce bije....

— To tak? — daje się słyszeć głos za jego plecami. — Cóż pan sobie myślisz?

— Patrz pan — odzywa się Franek, robiąc miejsce panu Silberstein przed obrazem.

Pan Silberstein patrzy i chcąc dać dowód swej znajomości, odzywa się poważnie:

Za niego dałbym pięćdziesiątkę. — Patrzy na artystę, lecz spotyka się z uśmiechem takiej dumy i szyderstwa, że się poprawia i nie bez strachu dodaje:

— Może, może dałbym i stówkę. Silberstein się zna — mówi poważnie — dla niego dosyć raz oko rzucić. To jest robota, nie taka, jak te rycerze. Rycerze to mazanie.

— Smarowanie — poprawia go artysta.

— Niech będzie smarowanie. I kiedy pan ich skończysz? tyle pan naobiecywał!

— Czy ja ich skończę, wątpię, i wolę ci panie Silberstein oddać twoje pieniądze.

— Jak to oddać?

Artysta wyjmuje z kieszeni sporą paczkę banknotów.

— Ja ich nie chcę — woła Silberstein. — Ja muszę mieć obraz.

— Ależ ja jutro jadę.

— Gdzie?

— Do Paryża, do Włoch, do Hiszpanii....

— Wiem gdzie to jest, — odpowiada poważnie Silberstein. — Po co pan tam jedzie? pieniądze tracić? Tyle kolegów jechało i co przywieźli? I tu macie swego starego, co wam pokazuje. I tu może pan zostać wielkim malarzem. Ale pojedziesz pan i dyabeł pana nie zatrzyma, boś młody. Nim pan pojedziesz, skończ moje rycerze i zapłać rachunek u Biasiona... Ja wierzę, że pan zapłaci, tylko tak sobie przypomniałem dla lepszej pamięci.... Żeby pan nie kończył rycerzów, w to nie wierzę, bo chociaż pan młody, ale uczciwy jest.

— Przyszlę ci z Monachium — odpowiada upokorzony młodzieniec. — Rachunek zapłacony — wyjmuje z kieszeni pokwitowanie Biasiona, oddaje go.

— Pan tu skończy — mówi Silberstein. — Żeby nie Silberstein, nie byłoby tego obrazu! — wskazał na portret. — Może oni teraz dali za niego dwie albo trzy stówek. Niech i tak będzie. Ale żeby płacili, kiedy nic nie było, tego nie robią. I pan-by do nich nie poszedł, pan wolał iść do Silbersteina.

Artysta zamyślony chodzi po pokoju dużemi krokami.

— Pan, panie Franuś, skończy ten obraz tu, jak Bóg na niebie!

— Nie mam farb, tłómaczył się zakłopotany młodzieniec.

— To ja jeszcze dam na farby. — Sięga do kieszeni i drżącemi rękoma powoli otwiera pulares.

— Pieniędzy nie chcę.

Żyd chowa szybko pulares i uśmiecha się rozkosznie, oddycha głęboko i mówi dalej:

— Silberstein zna ludzi, on wiedział, że pan Franuś będzie wielki malarz! — Staje przed portretem. — To cacko, to wielki hałas na wystawie zrobi!

— Tak pan sądzisz?

— Przysięgam; jak ona patrzy, jak żywa! Może to jaka hrabianka? Będą ludzie o tym obrazie gadać a pewno i pisać. — Zwraca się do rycerzy. — One jeszcze daleko do końca. Ale to pójdzie, prawda panie Franiu, prawda, że pójdzie? Powiedz pan tylko słowo, a ja uwierzę, jak w biblię.

— Skończę, cóż mam z panem robić.

Interesa — dodaje Silberstein. Co to znaczy trzy stówki dla artystów? nic! — wystawia dłoń i dmucha na nią. — Silberstein wie z kim ma do czynienia. Bądź pan zdrów. Za tydzień rycerze będą w mojej księgarni. Będę spał spokojny, jak narodzone dziecko.

— Ale bez podpisu.

— Dwa litery. *F.* i *D.*, to wystarczy, na co więcej? Życzę szczęścia. — Silberstein odchodzi.

— Wiesz co, ty jesteś filozof! — rozmawia w duchu ze sobą, uśmiechnięty, schodząc ze schodów. — Ty znasz ludzi, ty z oczu ich myśli czytasz. On tym portretem pójdzie w górę, to i jego rycerze ja pociągnę w górę. Ja ci zrobię sławę, tylko ty mi skończ. Ja wiem, że ty dobrze nasmarujesz, bo u ciebie ambicya. Już ja cię w górę postawię, ale ty musisz być dobrym dla Silbersteina...

Pan Silberstein staje uśmiechnięty, zwraca się do budki z wodą sodową, pije szklankę z sokiem malinowym i z wiarą w filozofię swoją, wraca do księgarni.

— „Cacko" — powtarza Franek — „cacko", „hałas zrobi na wystawie"... I to mówi żyd, od dwudziestu lat handlujący obrazami i pewno nie rad mi mówić komplementów, bo wie, że za nie płacić musi. Ach! ci przeklęci rycerze o cegłanych twarzach, patrzący tak ponuro na świat... to dopiero komika! Lecz cóż, żyd schwycił mnie za serce; trzeba skończyć!

— Nie, nie potrafię — woła rozpaczliwie — to nad moje siły, ja na nich patrzyć nie mogę. I jeżeli mnie dziki Stach nie wyratuje... Musi! Zasmaruje obraz za cztery dni. Poczciwy Stach! on jeden i moje arcydzieło zobaczy, on jeden ma do tego prawo... Ale gdy je zobaczy, odrazu pozna, że nie miałem modelu i zwymyśla mnie. Tak, tak, za mało tu prawdy, rysunku, ciała a za dużo waty... czuję to.

Zamyślony, wygląda oknem, spostrzega stróżkę wychylającą się z bramy.

— Pani Maciejowa, zajdźcie do mnie na chwilkę.

Maciejowa przyspiesza kroku. Przyjazd Franka jednokonką dużo jej daje do myślenia, rozbudzając uśpione nadzieje.

— Kochana Maciejowa, otóż macie papierka za otwieranie bramy bez szóstek.

Maciejowa chowa papierka, starając się ukryć wzruszenie powagą.

— Mam do was prośbę.

— Cóż tam nowego?

— Popatrzcie-no na ten obraz — pokazuje jej portret.

— Ej! co mi po malowanych, kiedy ja patrzę na ładniejsze żywe.

— Ładniejsze?

— Nie tak dokumentnie, ale bez to, że co żywe a młode, to przecie ładniejsze, jak malowane.

— To wy znacie żywe ładniejsze od tego obrazu? a pokażcież mi je!

— Ej, ej, jakby to pan sam ich nie widywał.

— Ładniejszych? nie.

— Nieprzymierzając córka po mojej siostrze, to ci dziewczyna, jak malowana, jak ulana.

Franek się uśmiecha.

— Jak ulana?

— A pewno.

— Moja Maciejowa! powiem wam wielką rzecz — i zniżając głos dodaje: — Potrzebuję modelki.

Maciejowa cała różowa z oburzenia marszczy brwi. (C. d. n.)

szczęsny naród polski, naród, którego sława kiedyś brzmiała w świecie całym, który dla cywilizacyi takie krwawe położył zasługi, naród mający królów jak Bolesław, Łokietek, Jagiełło, Zygmunt, Batory, Sobieski; bohaterów jak: Witołd, Żółkiewski, Chodkiewicz, Czarniecki, Pułaski, Kościuszko; mężów stanu jak: Skarga, Zamoyski, Potocki, Staszyc; męczenników jak: Trepka, Zawisza, Konarski; bitwy jak: Płowce, Grünwald, Kłuszyn, Chocim, Kirchholm, Samosierra i Grochów i czyny polityczne jak: Statut wiślicki, Unia lubelska, Oswobodzenie Wiednia od Turków i Konstytucya 3 maja!...

„Takiemu to narodowi nie waha się ten pruski minister powiedzieć, że Niemcy, Prusaki, wyciągnęli go z barbarzyństwa i nędzy, że mu wskazali drogę zbawienia, bo rozdarli mu ojczyznę, a kawał jej sobie zajęli.

„Tak to mówi publicznie Prusak w twarz historyi, jak gdyby się Niemcy dziś nie bali wypowiadać najzuchwalszego kłamstwa, jakby nikogo dziś nie było na świecie, coby im powiedział: „przestańcie policzkować prawdę, uczciwość, prawo i historyę, tę historyę, która od pierwszej karty do ostatniej mówi nieubłaganie przeciw wam, powiadając, jako niegdyś Niemcy szukali gościnności u tego polskiego ludu, w jego własnej ojczyźnie, z której go dziś wypędzają, jak znaleźli u Sławian polskich gościnny przytułek wypędzeni ze swego kraju, jak ich strzecha polska przyjęła, jak dała swobodę wiary, tolerancyę i to, o co najwięcej Niemcom chodziło — bogactwo, którego daremnie u siebie szukali.

„A dziś wdzięczność niemiecka odpłaca dawną polską gościnność tem, że ich traktuje w ich własnej ojczyźnie jak helotów, że wynaradawia dzieci szkołami niemieckiemi, że otwarcie, z całem okrucieństwem pracuje nad ich materyalną i moralną zgubą, — a gdy mało tego wszystkiego, — wypędza ich z własnej ojczyzny jak psów, gromadnie, bez odwłoki, „w trzech dniach!“.

„Słusznie jednak mówił Windthorst: „jeszcze jest na świecie sąd wyższy, niż wola królewskiego pruskiego ministra stanu!“

„Dziś mogą dumni bohaterowie z pod Sedanu w obec zgrozą przejętej cywilizacyi i moralności burmistrzować, zapominając, że podczas, gdy oni 30.000 Polaków wypędzają z Prus, na obczyźnie przebywa około 3 milionów Niemców, należących do tychże Niemiec pruskich, a mianowicie: w Ameryce 1,966.700, w Rosyi 600.000, w Austryi 98.500, we Francyi 81.900, w Anglii 40.300, w Szwajcaryi 95.000, w Danii 33.800 itd.

„A gdyby też te wszystkie państwa zachciały pójść za słowami Putkammera? Jakżeby Niemcom wywzajemnienie się takie przypadło do smaku? Do czasu dzban wodę nosi, a dziejowa Nemesis dotychczas zawsze karała pychę narodów!...“

Sprawy szkolne.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

Istniejąca w Krakowie c. k. Akademia przemysłowo-techniczna ulegnie z początkiem przyszłego roku szkolnego ważnej zmianie we wszystkich oddziałach. Na podstawie opinii, wydanej przez centralną komisyę dla spraw szkolnictwa przemysłowego, p. minister oświecenia postanowił w porozumieniu z p. ministrem handlu, że zakład ten bez zmiany dotychczasowej nazwy ma być stopniowo przekształcony na państwową wyższą szkołę przemysłową, a więc na zakład naukowy, jakiego dla kraju naszego domagały się niektóre koła, zajęte rozbudzeniem i podniesieniem przemysłu krajowego. Program naukowy Akademii technicznej po przekształceniu na wyższą szkołę przemysłową będzie taki sam, jaki istnieje w innych prowincyach dla szkół tej kategoryi. Wyraźnie jednak zastrzegł p. minister oświecenia, że w wykładzie technologii mają być szczególnie uwzględniane potrzeby przemysłu krajowego i górnictwa. Równocześnie z tem przekształceniem Akademii otwarty w niej zostanie kurs nauki uzupełniającej z wykładem wieczornym dla uczniów, co rozszerzy znacznie zakres działania naukowego i podniesie ogólną użyteczność Akademii jako szkoły przemysłowej. Podobne kursa istnieją w szkołach przemysłowych w Bielsku i Libercu (Reichenberg).

Z przekształcenia Akademii krakowskiej na szkołę przemysłową, które dokonane zostanie stopniowo, korzystać będą już ci uczniowie, którzy w roku szkolnym zapiszą się na kurs pierwszy. Ci zaś uczniowie, którzy już uczęszczają na Akademię techniczno-przemysłową w dzisiejszym jej ustroju, kończyć będą naukę według dotychczasowego programu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 maja.

Do *Nordd. Allg. Ztg.* piszą z Wiednia: „W dobrze poinformowanych kołach politycznych zapewniają stanowczo, że prezydent ministrów hrabia Taaffe jako minister spraw wewnętrznych dał wszystkim namiestnikom bardzo ścisłą wskazówkę, że władze mają w sposób najtroskliwszy, żadnej wątpliwości i żadnego dwuznacznego tłomaczenia nie dopuszczający, powstrzymywać się od wszelkiego wpływu na wybory, i najściślej poprzestać na tem, aby w sumiennem przestrzeganiu ustawy postępować zupełnie bezstronnie wobec stronnictw. Kto zna hr. Taaffego, który jak mimoza tkliwy jest na wszelki udział w sprawach wyborczych — ten ani na chwilę nie będzie wątpił o prawdzie tego doniesienia.“ Bylibyśmy bardzo szczęśliwi, gdyby się doniesienie sprawdziło — wszelki bowiem wpływ rządu na wybory uważamy jako nieuprawniony, a wybory pod presyą rządową dokonane nie są nigdy wiernym obrazem opinii kraju. Owo porównanie jednak hr. Taaffego do mimozy, może być bardzo piękne, lecz jest nieco... nieprawdziwe, jak niestety z licznych doświadczeń wiemy. Już postępowanie sfer urzędniczych w Stanisławowie, które wywierają niezmierny nacisk na wyborców za kandydaturą dr. Bilińskiego dowodzi przeciwnie. Możeby „mimoza“ jakoś temu zaradziła?

Peters. Wiedm. wyrażają się z wielkiem uznaniem o zasługach Banku Polskiego położonych dla rozwoju przemysłu krajowego i wypowiadają przekonanie, że połączenie jego z Bankiem państwa wtedy tylko byłoby pożądanem, jeżeli bank ten, podobnie jak Bank Polski, wyrzeknie się wszelkich operacyj giełdowych, a kredyt państwa zwróconym zostanie ku poparciu przemysłu miejscowego.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego Apuchtin, na mocy rezolucyi ministra oświaty, wydał rozporządzenie, ażeby zatwierdzanie katolickich kapelanów szkolnych (katechetów) odbywało się z upoważnienia ministrów.

Nordd. Allg. Ztg zamieszcza pismo kanclerza do rady związkowej, w którem książe Bismark oświadcza imieniem rządu pruskiego, że oddanie rządów w Brunświku księciu Cumberland nie da się pogodzić z bezpieczeństwem cesarstwa i jego wewnętrznym pokojem. Jako załączniki przesłał ks. Bismark radzie związkowej odpis dokumentów, odnoszących się do zabiegów dynastyi hanowerskiej w celu odzyskania korony. Począwszy od odezwy, wydanej w Hietring 23 września 1866, w której król Jerzy oświadcza, iż nie zrzeknie się swoich praw, a skończywszy na ostatnim patencie księcia Cumberland, w którym ogłasza objęcie rządów po zmarłym księciu Brunświckim, nie opuszczono tam ani jednego manifestu rodziny Welfów. Ciekawym ze wszechmiar jest zbiór listów króla Jerzego do swego agenta w Paryżu, pisanych przed wojną niemiecko-francuską.

Podkomitet paryskiej konferencyi w sprawie kanału Suezkiego wypracował projekt ugody, zapewniającej zupełną neutralność kanału. Zgodnie z wnioskiem pełnomocnika francuskiego powierza projekt czuwanie nad wolnością żeglugi komisyi, złożonej z reprezentantów tych mocarstw, które podpisały umowę londyńską z dnia 17 marca 1885 r.; komisyi tej ma przewodniczyć delegat Turcyi, a reprezentanci rządu egipskiego zasiadać w niej mają z głosem doradczym. Wnioskowi temu sprzeciwił się pełnomocnik Anglii, która chce oddać nadzór nad kanałem rządowi egipskiemu. Żaden z tych wniosków nie ma zapewnionej większości w plenum konferencyi, równie jak i pośredni wniosek Włoch, ażeby kontrolę nad żeglugą powierzyć konsulom państw europejskich, którzy dopiero w razie niebezpieczeństwa mają się ukonstytuować jako komitet.

Wiadomość, że Kedyw egispki, uprzedzając zatwierdzenie nowej ustawy likwidacyjnej przez mocarstwa europejskie, kazał przy najbliższej wypłacie kuponów od długu egipskiego zredukować je o 5%, zaniepokoiła w wysokim stopniu opinię publiczną w Europie. Jak donoszą z Berlina, państwa kontynentalne porozumiewają się w celu przedsięwzięcia wspólnych kroków. Inicyatywę do tego miał dać ks. Bismark, a zdaniem niektórych dzienników berlińskich wypracowano pod okiem kanclerza cały plan wspólnego postępowania, na który przystały inne mocarstwa. W związku z tem jest także wyjazd barona Courcel, posła francuskiego w Berlinie, który zawezwany przez p. Freycinet bawił dni kilka w Paryżu. Cała sprawa ma więcej zasadnicze, niż praktyczne znaczenie. Uchwały konferencyi londyńskiej doczekają się wkrótce zatwierdzenia, a wówczas rozporządzenie, oparte dziś na samowoli Kedywa, wejdzie w życie na mocy ustawy. Mocarstwa ograniczą się na wykazaniu rządowi egipskiemu bezprawności jego postępowania, nie potępiając komisyi nadzorczej, gdyż redukcya procentów, jakkolwiek prawnie nieuzasadniona, była prawdopodobnie nieuniknioną wobec smutnego stanu egipskich finansów.

Znaczna część załogi angielskiej wycofanej z Suakimu ma przybyć do Kairu i pozostać tam przez lato. O sytuacyi w Sudanie tak pisze *Pall. Mall. Gazette*:

„Z Suakimu dochodzą nas trzy nader „przyjemne“ wiadomości. Po pierwsze, będziemy musieli zostawić tam część naszej załogi, ponieważ żadne państwo nie chce przyjąć od nas kolei, którą zaczęliśmy budować, a przyjazne nam plemiona nie mają ochoty jej bronić. Powtóre, wiadomość o odwrocie Anglików rozeszła się lotem błyskawicy między krajowcami i w tejże chwili wielu Arabów połączyło się z Osmanem Digmą. Potęga jego, którą złamaliśmy na chwilę, zacznie znowu wzrastać, a wkrótce będzie większą, niż była poprzednio. Wreszcie dowiadujemy się, iż między Anglikami w Suakimie panuje przekonanie, że Wielka Brytania nie powinna żadnemu czy to cywilizowanemu, czy dzikiemu narodowi pozwolić na zajęcie tego portu. Gdyby tak dogodna przystań, położona na drodze do Indyj, a z łatwością dająca się ufortyfikować, dostała się w obce ręce, byłaby nam zawsze cierniem w boku. Doprowadzi nas to do trzeciej wyprawy suakimskiej, która będzie o wiele krwawszą od obu poprzednich; będziemy w niej mieli do czynienia nie z półnagimi dzikimi, lecz z Europejczykami, którym trzeba będzie wydrzeć to, czego się dziś lekkomyślnie zrzekamy.“

Na wypadek cholery.

Przenośna zaraza, zwana cholerą, nawiedziła w roku zeszłym Francyę, Włochy i Hiszpanię, wbrew wszelkim oczekiwaniom przetrwała zimę i obecnie sporadycznie pojawia się w południowo-zachodniej Europie. Nikt dziś powiedzieć nie może: czy cholera nie wybuchnie niebawem z większą siłą i czy z ognisk swoich nie rozszerzy się po całej Europie?

Niepokojące wiadomości nadchodzące z Indyj — tej klasycznej siedziby cholery — obudziły czujność rządów. W Bombayu, według raportów agentów międzynarodowej komisyi sanitarnej w Egipcie zachorowało w ciągu marca r. b. osób 129, gdy w tymże samym miesiącu r. z. było tylko 23 przypadków cholery. W kwietniu do dnia 10 zmarło tamże na cholerę osób 32, a w następnym tygodniu 25. Niepomyślnie brzmią także wiadomości z Kalkuty.

Istnieje, jak wiadomo, w Aleksandryi komisya sanitarna, obowiązana czuwać nad ochroną Europy od zawleczenia jadu cholerycznego z Indyi i Arabii. Instytucya ta jednak, zostająca pod wpływem Anglii, skutkiem egoistycznej polityki angielskiej uwzględnia li tylko interesa handlu Wielkiej Brytanii i nie spełnia swych obowiązków. Z tego powodu Austro-Węgry za pośrednictwem swego delegata a naszego ziomka dra Kłodzianowskiego postanowiły zreformować tę instytucyę w taki sposób, aby rzeczywiście była pożyteczną. Jednocześnie rząd włoski zaprosił wszystkie państwa do wysłania reprezentantów swoich na konferencyę, która rozpoczęła już swoje czynności dnia 20 maja. Cel i zadanie tej konferencyi określa minister Mancini w cyrkularzu w tych słowach: „Konferencya mogłaby i powinna obmyśleć praktyczne i szczegółowe przepisy w celu bezzwłocznego zaprowadzenia ogólnego międzynarodowego systemu sanitarnych informacyj, zaleconego przez konferencyę w Waszyngtonie, a zarazem utworzyć międzynarodowy urząd, którego obowiązkiem byłoby zbierać dokładne wiadomości o stanie zdrowia powszechnego w Europie i innych częściach świata, a następnie udzielać ich rządom, które przystąpią do powszechnego sanitarnego związku“.

Zanim jednak propozycya ta zostanie urzeczywistnioną, rządy państw europejskich powinny przygotować środki obronne na wypadek pojawienia się przenośnych zaraz. Tymczasem w Austro-Węgrzech, a tem samem i w Galicyi nic się w tym kierunku nie robi. Niewątpliwe przypadki cholery azyatyckiej stwierdzone niedawno w Bergamo, w Lombardyi i w Odessie powinny obudzić czujność władz sanitarnych. Rosya rozwinęła pochwały godną energię w przeprowadzeniu przygotowawczych czynności do obrony od cholery. Za przykład przezorności służyć może także Warszawa. Tam władza miejska w porozumieniu z Towarzystwem lekarskiem wszystko przygotowała na przyjęcie strasznego gościa. Miasto podzielono na okręgi sanitarne, zarządzono rewizye higieniczne, wypracowano instrukcye dla gotowej już służby zdrowia na wypadek epidemii, urządzono stacye ratunkowe, zaopatrzone w potrzebne leki i przyrządy, na kolejach przygotowano wagony do przewożenia chorych, a komitety sanitarne odbywają wciąż posiedzenia dla ukończenia przygotowawczych robót.

A cóż u nas się dzieje? Już-to w ogóle Kraków, owa „duchowa stolica Polski i ognisko wszelkiej inteligencyi“, jak się o nim w ostatnich dniach wyrażono, zwykle bywa ostatnim w przeprowadzeniu instytucyj i urządzeń cywilizacyjnych. To samo da się powiedzieć o przygotowaniach na wypadek pojawienia się cholery. W Warszawie Towarzystwo lekarskie wzięło inicyatywę w obronie od cholery, wypracowało przepisy publicznej ochrony i ogłosiło je drukiem, przygotowało potrzebne instrukcye i wciąż udziela cennych dla władzy miejskiej wskazówek. My posiadamy specyalny organ powołany do tych czynności — Komisyę sanitarną, która jak spodziewać się należy, głos w tym przedmiocie zabierze. Istnieje wprawdzie czterdzieści kilka wniosków, postawionych przez troskliwego o zdrowie mieszkańców fizyka dra Buszka, które stale bywają powtarzane na posiedzeniach magistratu, ile razy niebezpieczeństwo się zbliża, lecz żaden z nich nigdy nie był wykonany całkowicie. Na tle tych wniosków ułożoną została odezwa, o której pisze *Przegląd Lekarski*. „Prezydent miasta naszego wydał okólnik do właścicieli domów i mieszkańców z poleceniem przestrzegania jak największej czystości wobec wcześniejszego niż zwykle nastania w roku bieżącym pory ciepłej. W okólniku kilkadziesiąt wyliczonych jest szczegółów, na które zwrócić należy uwagę. Polecenie to bardzo było na czasie, albowiem pod względem nieczystości Kraków przoduje, tak jak pod względem śmiertelności, a niepodobna nieprzypuścić pewnego związku przyczynowego pomiędzy jedną a drugą. Pożądanem byłoby, aby organa wykonawcze z największą ścisłością pilnowały przeprowadzenia zarządzeń prezydenta miasta, które wtedy dopiero, jeżeli istotnie zostaną wykonane, staną się dla miasta naszego dobroczynnemi“.

Wezwanie to, z którem najzupełniej się godzimy, wywołało zapewne rozporządzenie prezydenta, upoważniające komisarzy do egzekutywy w sprawach odnoszących się do porządku i czystości w mieście, to jest do wymierzania grzywny od 50 centów do 5 złr., a względnie aresztu za pomocą regestrów karnych, które w poniedziałek mają być składane w prezydyum magistratu dla zarządzenia ściągnięcia nałożonej grzywny. Wszelka energia w utrzymaniu czystości w mieście zasługuje na uznanie. Odróżniać atoli należy energię biurokratyczną od istotnej, opartej na znajomości rzeczy i stosunków. Pierwsza z nich albo pozostaje na papierze, albo też wyradza się w samowolę urzędniczą i prześladowanie obywateli, druga zaś prowadzi do osiągnięcia pożądanego celu. Naszem zdaniem nowe rozporządzenie prezydenta nie zmienia istoty rzeczy. Dawniej na zasadzie raportów komisarzy magistrat wymierzał i ściągał grzywny, obecnie magistrat będzie ściągał kary nałożone przez komisarzy obwodowych. Rzecz sama nie uległa przeto zmianie. Jak dawniej, tak i teraz komisarze obwodowi są organem, orzekającym o czystości lub nieczystości, z tą jednak różnicą, że orzeczenia ich pozostają bez żadnej kontroli.

Nie będziemy się zastanawiali tutaj, o ile siły komisaryatów obwodowych, pozbawionych pomocy policyi wykonawczej, wystarczają do ścisłego wykonania wszelkich poleceń prezydenta i magistratu, zwrócimy natomiast uwagę na tę okoliczność, iż magistrat dając komisarzom władzę wymierzania kar pieniężnych i aresztu za przekroczenie przepisów o czystości powinien podać kryterya, gdzie się kończy czystość, a zaczyna nieczystość. Wiadomą bowiem jest rzeczą, iż urzędnik administracyjny nie zawsze może należycie ocenić źródła istotnej nieczystości. Podwórze może być zamiecione, widoczne nieczystości usunięte, a tymczasem takie właśnie w urzędowym stylu „czyste miejsca“ mogą być najgorszemi pod higienicznym względem, o czem wyrok wydać mogą osoby obznajomione z higieną publiczną.

Byłoby więc naszem zdaniem o wiele stosowniejsze, aby wymierzanie kar za nieczystość powierzonem był nadzorom sanitarnym, ustanowionym po podziale miasta na okręgi sanitarne.

Po tyle wysławianej energii burmistrzów krakowskich należy się spodziewać, że p. prezydent w porozumieniu z komisyą sanitarną podział taki przeprowadzi, w okręgach ustanowi nadzory, zarządzi sanitarną rewizyę miasta i z właściwą mu energią dopilnuje, aby wnioski nadzorów ściśle były wykonane przez magistrat, a grzywny w samej rzeczy ściągnane. Wtedy dopiero zapanuje w Krakowie porządek i czystość. Do przeprowadzenia proponowanej przez nas organizacyi nie potrzeba zaciągać nowej pożyczki, ani też narażać gminy na jakiekolwiek nadzwyczajne wydatki. Gorliwość obywatelska wystarczy, a na niej żaden burmistrz krakowski się nie zawiódł. Częściej Kraków doznawał zawodów od biurokratycznych zarządzeń.

Sprawy miejskie.

Lwów, 21 maja.

(=) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej zainterpelował radny dr. Goldmann Bernard p. prezydenta, czy mu wiadomem jest okropne umieszczenie ruskiej szkoły wydziałowej przy ulicy Wałowej. Gmina miasta Lwowa składała i składa dowody wielkiej ofiarności na cele oświaty — chlubić się może swojemi siłami nauczycielskiemi, lecz niektóre szkoły są jeszcze tak poumieszczane, że w podobnych wypadkach ruguje się prywatnych mieszkańców z pomieszkania ze względów higienicznych. W szkole, o której mowa, jest taka wilgoć na trzeciem piętrze, świeżo dobudowanem, że grzyb się pokazał, a miejsca ustępowe urządzone są według systemu, praktykowanego w więzieniach austryackich.

P. prezydent Dąbrowski odpowiedział, że za wiedzą i przyzwoleniem komisyi sanitarnej szkoła ta została w domu tym umieszczoną — utrzymywanie zaś czystości i porządku należy do zarządu domowego. Zresztą jutro przekona się osobiście o stanie szkoły i natychmiast zarządzi, co potrzeba.

Prof. Zacharyewicz jako sprawę naglącą uważa wybranie dwóch delegatów fachowych do komitetu, który się zajmuje regulacyą Pełtwi, delegatem bowiem Rady jest mąż niefachowy, proponuje więc im. sekcyi wybrać radnego p. Gostkowskiego, st. inż. kolei Karola Ludwika i p. Hochbergera, dyrektora urzędu budowniczego miejskiego z głosem doradczym.

Delegat miejski p. Dymet oznajmia, że komitet regulacyjny, do którego Rada go wybrała, ma jedynie postarać się o fundusze, techniczną zaś stroną zajmuje się inżynier Wydziału krajowego. Do kosztów przedwstępnych mają się przyczyniać właściciele gruntów, nad Pełtwią położonych po 1 zł. od sąż. bież. Chodzi również o zawiązanie spółki wodnej — i nad tem komitet ma się zastanowić. P. Dymet chętnie ustąpi fachowemu delegatowi miejsca.

Po przemówieniu radcy mag. p. Wilkowskiego i powtórnem prof. Zacharyewicza rada przyjmuje wniosek tegoż i wybiera pp. Gostkowskiego i Hochbergera.

Sekcya V przyszła również z wnioskiem nagłym. Referent dr. Gerstmann Teofil przypominał, że uchwałą Rady z 3 lipca 1884 systemizowano świeżych 9 posad nauczycieli a 18 nauczycielek, a mianowicie w ten sposób, że każdego roku, począwszy od 1 września 1884 miano nadawać 3 posady nauczycieli a 6 nauczycielek. Tymczasem wskutek zalegania aktu organizacyjnego w krajowej Radzie szkolnej, do dziś dnia nie obsadzono jednej z tych posad. Przed dwoma dniami nadeszło już zatwierdzenie planu organizacyjnego z Rady szkolnej krajowej — a jutro ma Rada szkolna okręgowa rozpisać konkursa na te posady. Chodzi jeszcze o to, aby Rada miejska zezwoliła na równoczesne ogłoszenie konkursu i na ostatni *turnus*, tj. na te posady, które miały być dopiero 1 września 1886 obsadzone. Ze względu, że miasto już oszczędziło, ponieważ przez dwa lata posady te nie były zajęte, a szczególnie dlatego, że system organizacyjny tego wymaga — sekcya wnosi, aby równocześnie rozpisać konkurs na wszystkie 27 posad.

Dr. Zucker F. żalił się, że sprawa tak ważna, gdzie chodzi o pokrycie nadzwyczajnego kredytu, nie była w sekcyi finansowej, i że jako nagłą ją traktują.

Dr. Semilski członek sekcyi finansowej wyjaśnia, że w budżecie wstawiony był kredyt dla płac 3 nauczycieli i 6 nauczycielek od stycznia, t. j. przez 8 miesięcy — a zatem na ostatnie 4 miesiące wystarczy w zupełności na opłacenie 6 nauczycieli i 12 nauczycielek. Że zaś od 1 września miał przybyć nowy kontyngens — wstawiono również potrzebną kwotę.

Tem wyjaśnieniem dr. Semilskiego i preopinent był zadowolony, a p. prezydent dodał, że dr. Gerstmanowi należy się tylko podziękowanie, że będąc obecnie członkiem Rady szkolnej, sprawę tę, tak długo się wlokącą przyspieszył.

Rada bez dalszej dyskusyi uchwaliła wniosek sekcyi jednomyślnie i tym sposobem skróciła długoletnią krzywdę 9 nauczycielom i 18 nauczycielkom.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Krakowskie Towarzystwo wioślarskie po dłuższej zimowej przerwie, rozwinęło energicznie swoją działalność. Za staraniem Wydziału wybudowany został na prawym brzegu Wisły dom Towarzystwa, w którym w dolnej, umyślnie na ten cel przeznaczonej obszernej halli, znajdują się przepyszne łodzie sportowe konstrukcyi angielskiej, na górze zaś znajdują się pokoje dla gości i dla członków Towarzystwa. Skład obecnego Wydziału, któremu Towarzystwo zawdzięcza w tak krótkim czasie, bo zaledwie po roku istnienia, pomyślny rozwój, jest następujący: Prezes Sobiesław hr. Mieroszowski, wiceprezes Alfred Biasion, sekretarz dr. Serafin Chmurski, podskarbi Jakób Bałłaban, naczelnik przystani Wład. Dyktarski, naczelnik jazdy Edmund Walkowski, wydziałowi: Bolesław Woysym Antoniewicz, Zygmunt Chwalibogowski, Aleksander Gędłek, Wł. Grabowski, Andrzej bar. Konopka, Jan Skirliński, Jan Staszczyk, Ludwik Zawiłowski i Michał Zieleniewski.

Uroczystość zatknięcia flagi na domu Towarzystwa i otwarcie sezonu wioślarskiego, odbyło się w dniu 14 bm. przy licznym współudziale członków.

Zgłoszenia na członków Towarzystwa przyjmuje podskarbi p. Jakób Bałłaban, Wielopole l. 7, dom własny.

† **Anna z Schmidtów Pollerowa**, zakończyła dziś rano po długiej chorobie życie w wieku lat 85. Zgon ten znaczną część mieszkańców naszego miasta przejmie bezwątpienia szczerym żalem i współczuciem dla licznej rodzicy. Niewielu ludzi, niewiele naszych matron mogłoby się poszczycić tak wysokim szacunkiem, jakiego używała zmarła, która do ostatniej chwili nie przestała być wzorem chrześcianki, obywatelki i patryotki. Nigdy zgiełk światowy nie oderwał jej od pracy i miłosiernych uczynków, nigdy ręka jej nie odepchnęła nędzy i ubóstwa, nigdy z jej ust nie wydobyło się słowo obmowy, sarkazmu lub ironii. Łącząc z zdrowym rozsądkiem niezwykłe u kobiet wykształcenie, w wielu razach niosła pomoc skuteczną radą i nie jeden też po niej zapłacze. Pokój jej cieniom!

Pan Gustaw Fiszer, chlubnie znany artysta teatru lwowskiego, daje jutro w sali kasyna powszechnego w hotelu Europejskim wieczorek dramatyczny, tak dla członków kasyna, jak i szerszej publiczności. Na program wieczorku p. Fiszera składają się doskonałe sceny humorystyczne i charakterystyczne, bądź to z własnych obserwacyj artysty, bądź też wyjątki z arcydzieł humoru pierwszorzędnych autorów. Jutrzejszy wieczorek w programie obejmuje scenę: „Dziadunio z wnuczkami“ — typ: „Ulicznika warszawskiego“ — dalej pełne życia sceny humorystyczne: „Pan majster pod dobrą datą“, „Pan Kałamarzewski, nauczyciel szkół elementarnych“, „Jak się p. Silberstein wybiera z żoną na spacer“, „Lejbuś prosto z łaźni“, wreszcie scena z Molierowskiej komedyi „Chory z przywidzenia.“ We Lwowie, jak i we wszystkich miastach Galicyi, wieczorki p. Fiszera należą do najprzyjemniejszych zabaw; u nas natrafił p. F. właśnie na chwilę, w której teatr, pozbawiony artystów, nie może z nim rywalizować. Początek przedstawienia o godz. 8 wieczorem. Bilety: Krzesła po 1 złr., a parkiet po 50 ct. nabywać można w Rynku w cukierni Maurizia.

Tegoroczny przegląd wojskowy rozpocznie się w Krakowie dn. 28 b. m. Arcyksiąże Albrecht, bawiący obecnie na przeglądach wojskowych w Węgrzech, ma przybyć do Krakowa dn. 27 b. m., a nazajutrz odbędzie się przegląd, połączony z ćwiczeniami pod Krakowem. Następnych dni odbędą się podobne przeglądy w Tarnowie, Przemyślu itd.

Parowiec p. Przeworskiego, po 10 miesięcznej uwięzi w zatoce Czarnej Przemszy, pod Mysłowicami, wypłynie obecnie na Wisłę i złożywszy w tych dniach wizytę Krakowowi, podąży korytem królowej polskich wód i Bałtykiem do Szczecina, w którem to mieście „Parowiec-Przeworski“ przyszedł na świat

Wisła zaniepokoiła wczoraj pod Krakowem nadbrzeżnych mieszkańców o los zasiewów i kartofli tuż nad brzegami rosnących. Szczęściem od północy zaczęła szybko opadać, a do dziś zniżenie jest znaczne bo blisko na ośm cali. Kilkudniowe deszcze spowodowały tak znaczny przypływ.

Zmarli. Brat b. arcybiskupa warszawskiego, syn słynnej z cnót Ewy Felińskiej, ksiądz Julian Feliński, dr. teologii, zmarł 16 bm. w Gorycyi.

Ostatni wikaryusz przy kościele pokapucyńskim w Lubartowie w Król. Polsk., kapucyn ks. Faustyn Jarzębiński, zmarł w 65 roku życia.

Popieranie krajowego przemysłu. *Gazeta Narodowa* donosi, że szafy, biurka, fotele i t. p. sprzęty, potrzebne do umeblowania prezydyum namiestnictwa we Lwowie, sprowadzono z Wiednia.

„Upadek sceny krakowskiej.“ Pod takim tytułem zamieszcza warszawska *Gazeta Polska* obszerną korespondencyę z Krakowa, wyłącznie poświęconą sprawie naszej sceny, a wywołaną ostatniemi zajściami wewnątrz przybytku sztuki. Końcowy tylko ustęp korespondencyi tej przytaczamy ze względu, iż wiele z zamieszczonych w niej poglądów i faktów niejednokrotnie mieliśmy sposobność wypowiadać od siebie. Korespondent pisze: „Idzie o to: czy ma być scena w Krakowie, czy nie? Wykształcony ogół widzi jedyną deskę ratunku w projekcie, który już przed kilku miesiącami był powstał podczas występów Modrzejewskiej. Dochód jednego z tych występów przeznaczony był przez znakomitą artystkę na rzecz funduszu budowy nowego teatru w Krakowie. Wówczas to powstała była myśl, aby fundusz cały zbierano pod auspicyami Modrzejewskiej i aby jej powierzono dyrekcyę przyszłej nowej sceny. Skoro jednak okoliczności przyspieszają bieg rzeczy, skoro obecny upadek dotychczasowej sceny nie pozwala na tak długą zwłokę, więc obywatele tutejsi noszą się z myślą nieczekania chwili wzniesienia nowego gmachu, lecz już teraz podania petycyi do Sejmu i władz państwowych o zaproszenie Modrzejewskiej do Krakowa i powierzenie jej przedsiębiorstwa i dyrekcyi teatru.“

Majówkę w Skawinie zapowiedzianą na 24 bm., z powodu niespodziewanego wymarszu pułku i niepewnej pogody, odłożył komitet do czasu sposobniejszego, który oznaczy.

Biecz, 20 maja. Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki powszechnie znanego i szanowanego lekarza ś. p. dra Antoniego Ketowicza, od 33 lat niosącego wśród nas pomoc i wsparcie cierpiącym. Nie tylko miasto nasze, lecz cała okolica poniosła przez śmierć jego dotkliwą stratę, gdyż umiał on osuszać łzy ubogim i zawsze chętną a bezinteresowną niósł pomoc. Cześć jego pamięci!

Adwokaci warszawscy nader chlubnie odmówili wszyscy swego udziału w przeprowadzeniu interesującego procesu, który niezadługo odbędzie się przed kratami sądu okręgowego. Po panu N., zmarłym bezpotomnie, pozostał majątek, wynoszący około 300.000 rubli, a jako najbliżsi sukcesorowie, przychodzą do spadku dwaj synowcy, zamieszkali obecnie w Tobolsku. Zjawił się jednak dalszy sukcesor, w osobie stryjecznego brata p. N., który chce odziedziczyć cały majątek i usunąć synowców od spadku z tej racyi, że ci urodzili się z ojca, pozbawionego wszelkich praw i zesłanego na Syberyą. Był on więc uważany za umarłego cywilnie i w tym czasie dopiero urodzili się synowie. Powód proponował zajęcie się procesem kilku pierwszorzędnym obrońcom warszawskim, ci jednak, rozejrzawszy się bliżej, udziału swego odmówili. Podobno ostatecznie ma stanąć, jako obrońca, pewien adwokat z Kijowa.

Godny synalek Suworyna, znanego wroga Polaków, wydawcy *Nowoje Wremia*, Aleksy Suworyn, za burdę i pobicie jednego z oficyalistów petersburskiego księgarza Wolfa, jak donoszą miejscowe dzienniki, dostał się na cztery dni do kozy. I czyby to nie było lepiej, gdyby ojciec zamiast opiekowania się Polakami, rozciągnął swą pieczołowitość tylko nad takim synkiem?

Po Mierzwińskim, którego cesarz niemiecki mianował nadwornym swoim śpiewakiem, otrzymała tytuł nadwornej pianistki, rodaczka nasza panna Natalia Janotówna.

Mania noszenia orderów w Rosyi dochodzi do tego stopnia, iż jak donosi wiarogodne w tym razie *Nowoje Wremia*, minister oświaty zwrócił się do komitetu ministrów z przedstawieniem dotyczącem udzielania szczególnego wyróżnienia w formie znaku, noszonego na piersiach, osobom otrzymującym uczone stopnie magistrów i doktorów w uniwersytetach rosyjskich. Niezadługo może naśladując — krakowski uniwersytet — i studenci zaczną nosić gwiazdy na piersiach.

Car w natchnieniu. Organ dworskich sfer Petersburga, redagowany przez księcia Mieszczerskiego, donosi w jednym z ostatnich numerów, iż kiedy doradcy carscy wykazywali mu jako przeszkodę do prowadzenia wojny z Anglią — brak pieniędzy, „wówczas oblicze carskie nabrało wyrazu natchnienia, a wzrok jego przeniknął do głębi serc swego narodu“ i powiedział, iż jeżeli brakuje pieniędzy w kasie państwa, to da swoje, nie wątpiąc, że i inni jeszcze w Rosyi tak samo postąpią.

Korzyści z ogłoszeń. *Kuryer Warszawski* donosi: Jeden z przemysłowców tutejszych, posiadający już znacznie rozwinięty interes, nie przestaje jednak ogłaszać się w czasopismach, wierzy w skuteczność tych ogłoszeń i na podstawie prowadzonego rachunku. I tak: w r. 1881 wydał na ogłoszenia 1320 rubli i miał obrotu 176.000 rs. W następnym r. 1882 wydatkował na ogłoszenia tylko 850 rs. i obrót zmniejszył się do 126.500 rs. Po takim rezultacie w r. 1883 reklamował swoją firmę za 1680 rs., obrót zaś roczny zwiększył się do 195.000 rs. Nie ulega więc wątpliwości, że kupiec i przemysłowiec, ponoszący wydatki na ogłoszenia, zbiera z nich obfite owoce.

Z Paryża donoszą, iż 16 bm. na cmentarzu Père Lachaise, wobec bardzo licznie zebranej publiczności tak polskiej jak i francuskiej, nastąpiło odkrycie pomnika zmarłego na dniu 5 lutego rb. śp. Adama Prażmowskiego, uczonego optyka i astronoma, byłego podpułkownika obserwatoryum astronomicznego i profesora w Szkole Głównej w Warszawie. Przy odkryciu pomnika przemówił obszerniej prof. St. Artwiński. Między wieńcami złożonemi na grobowcu, znajdował się wieniec nadesłany z Warszawy, pochodzący od uczniów i kolegów śp. Prażmowskiego. Pomnik jego jest z białego marmuru, na którym mieści się medalion z popiersiem zmarłego, nadzwyczaj starannie i gustownie wykonany — dzieło utalentowanego i wielkie nadzieje budzącego młodego rzeźbiarza p. Władysława Marcinkowskiego.

Tegoż dnia wieczorem odbył się obchód 50-letniej rocznicy śmierci Karola Brodzińskiego, urządzony staraniem Towarzystwa uczniów b. szkoły polskiej w Paryżu. W przepełnionej sali wypowiedziała pani Seweryna Duchińska odczyt „o życiu i pismach Brodzińskiego“. W zastępstwie honorowego prezesa, p. Jana Bohdana Zaleskiego, prezydował zebraniu weteran z 1831 roku p. Leonard Niedźwiecki.

Arystokracya węgierska w niebezpieczeństwie. Czterdzieści trzy osób z najwybitniejszych rodzin arystokracyi węgierskiej, pomiędzy którymi znajdował się także konsul francuski — cudem prawie ocalało od grożącej im śmierci. Towarzystwo to w Siofok wsiadło na statek parowy „Kisfaludy“ udając się przez jezioro Platten do Füred, gdzie stowarzyszenie wioślarskie „Stefania“ zapowiedziało regaty. Woda na jeziorze była mocno wzburzona, zaraz przy odbiciu od brzegu z Siofok, bałwany zaniosły parowiec na brzeg skalisty. Statek doznał silnego uszkodzenia i w oddaleniu 800 stóp od brzegu począł tonąć. Na statku nie było ani jednej łódki ratunkowej — całe towarzystwo uważało się już za zgubione. Straszna zapanowała panika, damy w rozpaczy jak szalone biegały po pokładzie tonącego statku. Hr. Nadasdy i Esterhazy w celu uspokojenia, kazał grać muzyce cygańskiej. Skoczne tony czardasza i widok niechybnej śmierci — co za okropny kontrast. Podczas gdy połowa towarzystwa męskiego zajęła się damami i ich rozrywką, druga z całą energią pracowała nad wypompowaniem wody i zatkania znacznego otworu z boku parowca. Tymczasem, gdy muzyką rozochocone damy, uspokoiły się nieco, burza uśmierzyła się, otwór został zatkany, woda w większej części wypompowana i parowiec pomknął bezpiecznie w dalszą drogę do Füred.

Wystawa międzynarodowa nowożytnych wyrobów złotniczych, jubilerskich i bronzowniczych, trwać będzie w Norymberdze od 15 czerwca do 30 września br.

Służąca milionerką. Przed kilku dniami zmarła w Paryżu stara, znana z oszczędności obywatelka i cały majątek swój, wynoszący trzy miliony franków, zapisała służącej swojej, która od czternastu lat była w jej domu. Szczęśliwa milionerka, pomimo dobrej czterdziestki, w przeciągu 48 godzin, jak donoszą dzienniki francuskie, odebrała 68.000 listownych oświadczyn, a pomiędzy konkurentami nie brak podobno ani mitry książęcej, ani korony hrabiowskiej, ani podobno nawet, spadłej z etatu, teki ministeryalnej.

W Buenos-Ayres, największem, bo liczącem 170.000 mieszkańców mieście Rzeczypospolitej argentyńskiej w Ameryce południowej, przebywa około 450 Polaków. Lubo rozproszeni po mieście, stanowią przecież jedną gminę i parafię, w której bywają kazania polskie. Większość stanowią katolicy; po nich co do liczby idą starozakonni, których się z łatwością wynaradawiają; do wyznań reformowanych należy zaledwie kilkunastu. Gmina ma własny klub który posiada około dziesięciu dzienników polskich; na mieście tu i owdzie widać polskie napisy na szyldach. Rękodzieła i handel stanowią główne zajęcie tamtejszych Polaków; niektórzy oddają się rolnictwu, a kilku jest nawet adwokatami.

Mianowania. Auskultant Józef Młynarski, mianowany został adjunktem sądu powiatowego w Kamionce Strumiłowej.

Repertuar teatralny.

W sobotę 23-go: Krotochwila komiczna w 6 obrazach, Feliksa Schobera, z muzyką Adolfa Sonnenfelda, „Podróż po Warszawie“.

W poniedziałek 25-go: Obraz ludowy w czterech aktach ze śpiewami i tańcami, przez A. Staszczyka, z muzyką K. Hoffmana, „Noc Ś-to Jańska“.

Dział ekonomiczny.

Tegoroczne widoki zbiorów w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej. Według sprawozdania departamentu rolnictwa, zbyt niskie ceny zboża z jednej strony, a z drugiej szkodliwe zimy w północno-zachodnich krajach Stanów Zjednoczonych, wywołały ten skutek, że ludność, która się przed kilku laty wzięła do pracy rolniczej, zaczęła się znowu rozchodzić gdzie indziej za innego, lepszego zarobku. To stało się jednym z wielu powodów do znacznego zredukowania przestrzeni, przeznaczonej dawniej pod uprawę pszenicy. Według powyższego sprawozdania uprawa pszenicy w roku 1884 r. zmniejszyła się o 40 mil. buszli. Przestrzeń uprawiona w 1884 na 1885 zmniejszyła się w Kanzas i Wirginii o 22%, w Missisipi o 20%, w Kalifornii o 15%, w Alabamie o 14%, w Tennessee, Illinois i Missouri o 12%, w Nowym Yorku i Północnej Karolinie o 11%, w Marylandzie i Texas o 10%, w Nowem Jersey, Zachodniej Wirginii, Kentucky i Indyanie o 8%, w Georgii i Ohio o 7%, w Pensylwanii i Delaware o 6%, w Michigan o 5%, w Arkansas i Południowej Karolinie o 2%. Obecny stan zasiewów jest gorszy niż w r. 1883. Biorąc za normę przeciętną 100, rokuje zbiór tego roku 77%, podczas gdy w r. przeszłym wynosił 96%, a w r. 1883 80%.

Mimo tak złych widoków na tegoroczne żniwa, co bezwątpienia wpłynie na konjunktury handlu w Europie i prawdopodobnie na podniesienie ceny pszenicy, przezorność radzi nie spuszczać się bardzo na to, bo widoki konkurencyi z Rosyą i Indyami nie uległy zmianie.

Targ zbożowy na Baranie i Kleparzu według wiadomości podanych z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniach 21 i 22 maja.

Z powodu Zielonych świąt u starozakonnych nie było w dniach sprawozdania żadnego dowozu, a tem samem i targu na komorze Baran.

Gdy cały handel zbożowy znajduje się w rękach starozakonnych, to też w ich święta żaden z obywateli ziemskich nie wysyła swych produktów na targ, gdyby nawet po niższych cenach nie znalazły odbiorców.

Wczoraj nie było targu zbożowego na granicy Kongresówki, ani na Baranie, ani też na Michałowicach, dlatego dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był bardzo mały. A gdy i kupców zamiejscowych i zagranicznych nie było na targu, przeto obrót ograniczał się na małe rozmiary i głównie na miejscowe potrzeby. Ruch był mały, tendencya mdła.

Pszenica tylko z trudnością utrzymała się w cenie; żyto i jęczmień płacono niżej; owies z braku dowozu, a większego popytu na miejscowe potrzeby płacono drożej. W nasionach strączkowych nie zaszła zmiana, lecz i pokup był bardzo mały.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica biała	8·50	9·20
„ żółta	8·—	9·—
„ czerwona	8·50	9·25
Żyto czelne	7·—	7·75
„ pośledniejsze	6·80	7·10
Jęczmień browarny prima	7·—	7·40
Jęczmień na kaszę	6·50	7·—
Owies z opłatą konsumcyjną	7·20	7·50
Kukurydza	0·—	0·—
Groch	7·50	9·75
Fasola	10.—	12·25
Bób	0·—	0·—
Wyka	6·25	6·50
Proso	7·—	7·50
Tatarka	7·75	8·25
Jagły	12·—	13·50
Koniczyna biała	—·—	—·—
„ czerwona	—·—	—·—
Konicz	1·20	1·50
Siano	0·90	1·25
Słoma	0·80	0·90

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 19 maja za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·50, pszenica śr. 6·30 do 6·75, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.00—6·25, żyto śr. 5·80—5·90, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·80 do 6·00, owies średni 5·60—5·70, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 5·70 do 5·80, kukurudza cinquantin 4·80 do 5·20, kukurudza nowa 5·75—0·00, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na kwiecień 0·00 do 0·00, cinquantin na maj-czerwiec 6·00—6·52, kukurudza Cinq. maj-czerwiec 6·— do 6·05, koniczyna 00·00—00·00, kopr 32·— do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr 27·— do 27·50.

Ostatnie wiadomości.

Z komitetu centralnego przedwyborczego otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, otrzymał w dniu 21 i 22 wiele sprawozdań od komitetów przedwyborczych powiatowych, przedstawiających do zatwierdzenia i ogłoszenia kandydatury na okręgi wyborcze mniejszej posiadłości czyli gmin wiejskich, a nadmienić należy, że komitety te złożone są przeważnie z wyborców włościan i naczelników gmin.

Mianowicie: komitety przedwyborcze z powiatów: mieleckiego, tarnobrzeskiego i ropczyckiego przedstawiły prawie jednomyślnie kandydaturę ks. kanonika Ludwika Ruczki, proboszcza w Kolbuszowy, na okręg wyborczy mniejszej własności, złożony z tych trzech powiatów. Drugi kandydat, włościanin p. Benc otrzymał tylko w jednym komitecie tarnobrzeskim dwa głosy. Dodać należy, że ks. kanonik Ruczka dotychczas posłował do Rady państwa z okręgu wyborczego większej posiadłości rzeszowsko-kolbuszowskiego.

Komitety przedwyborcze z powiatów tarnowskiego, pilzneńskiego i dąbrowskiego przedstawiły zgodnie większością głosów, a dąbrowski jednomyślnie, kandydaturę p. Ryszarda Zawadzkiego, prezesa sądu w Tarnowie, na okręg wyborczy mniejszej własności, złożony z tych trzech powiatów. Drugi kandydat ks. Kopyciński, dr. teologii i profesor seminaryum duchownego w Tarnowie, przesłał do komitetu centralnego pismo, oświadczając szlachetnie, że cofa swoją kandydaturę, aby nie wywoływać waśni i utrzymać zgodę w tym okręgu wyborczym mniejszej własności.

Komitety przedwyborcze z powiatów: nowosandeckiego, limanowskiego, nowotarskiego i grybowskiego przedstawiły zgodnie i prawie jednomyślnie, dwa pierwsze świeżo, dwa następne dawniej, kandydaturę p. Leonarda Jarosza, prezesa sądu w Nowym Sączu, na okręg wyborczy mniejszej posiadłości, złożony z tych czterech powiatów.

Komitety przedwyborcze z powiatów krakowskiego i chrzanowskiego przedstawiły: pierwszy wszystkiemi głosami mniej jednym, drugi jednomyślnie kandydaturę hr. Antoniego Wodzickiego na okręg wyborczy mniejszej własności krakowsko-chrzanowsko-wielicki; lecz komitet wielicki nie nadesłał jeszcze swego sprawozdania z przedstawieniem kandydata.

Komitet przedwyborczy z powiatu brzeskiego uchwalił 12 maja jednomyślnie kandydaturę hr. Jana Stadnickiego na okręg wyborczy brzeski, i do zatwierdzenia komitetowi centralnemu przedstawił; zaś komitet przedwyborczy z powiatu bocheńskiego jeszcze żadnego sprawozdania z przedstawieniem swego kandydata do tej chwili komitetowi centralnemu nie nadesłał.

Komitety przedwyborcze z powiatów myślenickiego i wadowickiego odbyły 20 maja wspólny zjazd w Wadowicach w celu porozumienia się co do kandydata na okręg wyborczy mniejszej własności, złożony z tych powiatów. Przewodniczący na tem zgromadzeniu prezes komitetu powiatowego wadowickiego br. Ferdynand Baum, przesłał komitetowi centralnemu sprawozdanie, w którem zawiadomił, że przy głosowaniu obu komitetów powiatowych, oświadczyło się 21 głosów za kandydaturą p. Józefa Popowskiego a 9 głosów za kandydaturą p. Stanisława Dunina.

Prezes komitetu przedwyborczego w powiecie krośnieńskim p. Stanisław Starowiejski zawiadomił komitet centralny, iż w d. 22 maja odbędzie się w Jaśle zjazd delegatów komitetów powiatowych krośnieńskiego, jasielskiego i gorlickiego w celu stanowczego porozumienia się co do kandydata na okręg wyborczy mniejszej własności, złożony z tych trzech powiatów, a poprzednio prezes Starowiejski przesłał sprawozdanie, że komitet krośnieński postawił kandydaturę p. Józefa Jasińskiego, dotychczasowego posła z tegoż okręgu wyborczego.

Ogłosiliśmy już, że komitety przedwyborcze z powiatów bialskiego i żywieckiego uchwaliły zgodnie i jednomyślnie kandydaturę p. ministra Ziemiałkowskiego na okręg wyborczy mniejszej własności z tych powiatów złożony; zaś komitety z powiatów rzeszowskiego i kolbuszowskiego również jednomyślnie kandydaturę hr. Zdzisława Tyszkiewicza na okręg wyborczy mniejszej własności rzeszowsko-kolbuszowski — wskutek czego drugi kandydat na tenże okręg, p. Michniewicz sędzia w Bieczu zawiadomił komitety powiatowe, że cofa swoją kandydaturę.

Przeto jedynie z powiatów łańcuckiego i niżańskiego nie nadeszło do tej chwili żadne sprawozdanie o kandydacie na okręg wyborczy z tych dwóch powiatów złożony. Komitet centralny przedwyborczy na plenarnem posiedzeniu w dniu jutrzejszym (23 maja) ma roztrząsać i zatwierdzać kandydatury, przedstawione przez komitety powiatowe.

Dziś odbyło się w Krakowie zebranie delegatów komitetów przedwyborczych małej własności z powiatów: krakowskiego, wielickiego i chrzanowskiego. Stawiano kandydatury ks. profesora Chotkowskiego, Antoniego hr. Wodzickiego i kilka innych. Po ożywionej dyskusyi zgromadzeni postanowili rozjechać się do swych powiatów i zasięgnąwszy opinii na miejscu, zebrać się powtórnie w Krakowie dla powzięcia ostatecznej decyzyi.

Deputacya złożona z prezesa Rady powiatowej wielickiej Henryka bar. Konopki, burmistrza miasta Podgórza p. Nowackiego i kilku wybitniejszych wyborców z powiatów okolicznych udała się dziś do dr. Weigla z zaproszeniem do kandydowania z mniejszej własności powiatów: Kraków-Chrzanów-Wieliczka-Skawina. Dr. Weigel podziękował deputacyi za zaszczytne wezwanie, lecz oświadczył, że gdyby się o mandat poselski ubiegał, to tylko z tego okręgu wyborczego, który go dawniej wybierał.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 22 maja. Członkowie Rady gminnej wiedeńskiej byli wczoraj obecni na przedstawieniu w operze. Niektórzy odjechali wczoraj wieczór do Wiednia. Reszta wraca dziś rano.

Berlin, 22 maja. Przeziębienie cesarza ma przebieg normalny i pomyślny. A ponieważ wyjście na świeże powietrze nie jest jeszcze wskazanem, dlatego polecił cesarz następcy tronu odbyć wiosenne przeglądy wojska w Berlinie i Poczdamie.

Berlin, 22 maja. Rada Rzeszy niemieckiej przyjęła projekt do ustawy o podatku giełdowym oraz nowelę cłową.

Berlin, d. 22 maja. *Reichsanzeiger* ogłasza dekret, w którym cesarz udziela Spółce Nowogwinejskiej list opiekuńczy, potwierdzający zwierzchnią władzę cesarza nad krainami zajętemi przez Spółkę, t. j. nad Kaiserwilhelmsland nad wyspami, leżącemi przy wybrzeżu, jako też nad grupą wysp, nazwaną teraz archipelagiem Bismarka, które dotąd nazywały się Nową Brytanią.

Brunszwik, 22 maja. W Sejmie odczytał Goertz wniosek pruski, wystosowany do Rady Rzeszy niemieckiej, odnoszący się do następstwa tronu w Ks. Brunszwickiem. Po odczytaniu zrobił minister uwagę, że wyrażenie swego zdania ze strony sejmu w tej sprawie w tej chwili nie jest jeszcze stosownem. Wniosek ten odesłano do komisyi prawno-państwowej. Sejm zamknięty na czas nieoznaczony.

Paryż, 22 maja. Izba poselska przyjęła w pierwszem czytaniu projekt do ustawy o armii kolonialnej.

Senat radząc nad ustawą wyborczą grupami według departamentów przyjął mimo sprzeciwiania się prezydenta ministrów 129 głosami przeciw 121 poprawkę, według której w spisach ludności, mających służyć za podstawę do oznaczenia ilości posłów w departamentach, należy odliczać wszystkich cudzoziemców. Przyjęcie tej poprawki może ostatecznie stać się niebezpiecznem dla całej ustawy uchwalonej przez Izbę poselską.

Paryż, d. 22 maja. Stan Wiktora Hugo jest coraz groźniejszy. Chory jest zupełnie apatyczny.

Paryż, d, 22 maja. **Wiktor Hugo umarł.** Ministerstwo zażąda od Izby, by pogrzeb odbył się na koszt państwa.

Londyn, 22 maja. Według *Daily News* rokowania między Anglią a Rosyą toczą się pomyślnie i nie ma żadnego powodu do przypuszczenia, by powstały nieporozumienia, którychby usunąć się nie dało.

Londyn, 22 maja. Gwardya pozostanie prawdopodobnie w Aleksandryi aż do ukończenia układów. Wcześniejsze wycofanie gwardyi z Egiptu nie było nigdy zamierzonem.

Londyn, 22 maja. W Izbie gmin oświadczył Gladstone, iż dotąd nie zaproszono jeszcze nikogo na sędziego rozjemczego w sporze o wypadek nad rzeką Kuszkiem. Co do obsadzenia Suakimu toczą się układy wyłącznie z Turcyą, ale nie z innem jakiemś państwem.

Na temże posiedzeniu oświadczył Bilke, że pogłoska o pojawieniu się cholery w Anglii, jest bez wszelkiej podstawy.

Londyn, 22 maja. W Izbie gmin oświadczył Hartington, iż rząd nie uważa za pożądane i korzystne dawać dokładne wyjaśnienia na pytania, na jak długo i dlaczego gwardya pozostaje nateraz w Aleksandryi. Izba zna dostatecznie powody, przemawiające za skoncentrowaniem wojska, dotad zajętego w Sudanie, dla służby w innych częściach świata. Są to powody, które skłoniły do żądania kredytu dla specyalnych przygotowań, a te nie zostały bynajmniej powstrzymane.

Londyn, 22 maja. Izba lordów odroczona do 5 czerwca.

Londyn, d. 22 maja. Wczoraj przed południem konferowali ze sobą Staal i Lessar, a później udali się do Granville'a. Przypuszczają powszechnie, że rokowania przeciągną się poza połowę czerwca, bo gen. Lumsden, który w dalszych układach ma mieć udział, spodziewany jest dopiero dnia 16 czerwca.

Londyn, 22 maja. Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu wniosek o pożyczce dla Wschodnich Indyj w kwocie 10 milionów funt. szterl. na budowę kolei żelaznych.

Londyn, 22 maja. Według *Daily News* w łonie gabinetu powstała różnica zdań co do wniosku do ustawy, mającej zapobiegać występkom w Irlandyi. Ta różnica zdań może mieć ważne następstwa. Mała, jednak wpływowa część gabinetu oświadcza się tylko warunkowo za odnowieniem tej ustawy.

Rzym, 22 maja. Niektóre dzienniki podają pogłoskę, powtarzaną w Kołach parlamentu, iż skutkiem wykreślenia przez Izbę kwoty 10.000 franków w budżecie ministerstwa spraw zagranicznych Mancini zamierza podać się do dymisyi.

Ateny, d. 22 maja. Mowa tronowa, zagajająca sejm, zaznacza przyjazne stosunki ze wszystkiemi państwami, mówi z naciskiem o potrzebie pokoju dla Grecyi i wyraża życzenie, by dotychczasowy stan rzeczy na Wschodzie został utrzymany.

Teheran, 22 maja. Gubernator Seraksu (perskiego) dozwolił na przemarsz wojska rosyjskiego po lewym brzegu rzeki Teczendu, należącym do Persyi, i na przejście przez most poniżej Seraksu, oraz na przemarsz dwu batalionów, przeznaczonych do wzmocnienia załogi w Merwie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 maja 1885	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	82·20	82·35
„ 5% austr. nieopodat.	98·10	98·40
„ srebrna	82·90	8[illegible]·40
„ złota	107·50	107·80
4% Renta złota węg.	96·80	97·35
Losy z r. 18[illegible]	138·75	138·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	853·—	859·—
„ kredytowe austr.	286·60	287·75
Londyn	124·80	124·60
Napoleondor	9·87	9·86
Lombardy	129·—	128·75
Losy z r. 1864	171·25	171·25
Akcye Karola Ludwika	250·25	251·—
Akcye Lwow. Czer.	224·—	224·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	172·—	173·—
Obl. Indem. galic.	102·50	102·50
Losy Prem. Węg.	116·—	116·50
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·25	147·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	166·50	167·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·50	101·50
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	10[illegible]·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	182·—	182·50
Marka	61·10	61·—
Ruble	124·50	125·2[illegible]
Dukaty	5·86	5·85
[illegible] giełdy: lepsze.		
Berlin d. 21 maja 1885		
Banknoty austryac.	163·95	164·05
Wiedeń	163·80	164·05
Warszawa	—·—	—·—
Ruble	203·65	205·—
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	63·25
4% „ likwidacyjne	56·—	56·10
Akcye Karola Ludwika	102·87	102·75
„ kredytowe	468·—	471·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 22/5.

		płacą	żądają
Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	125 —	125 50
Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	60 [illegible]	61 25
Kupony srebrne		—	—
Duk. nowy ważny		5 86	5 86
20-to Frankówka zł ta		9 84	9 90
6% Pożyczka kraj. galic.	za złr. 100	103 —	—
4½% Pożyczka kraj. gal.		90 50	91 40
Obligacye Indemniz. galic.	100	102 55	103 25
4½% Krajowe listy zastawne		91 25	92 25
5% Oblig. komunalne I Emis.		96 50	97 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.		91 —	91 75
[illegible] II. Ser.		88 —	89 —
[illegible]		[illegible]	[illegible]

Lwów, dnia 21/5. [illegible]

Warszawa, dnia 21/5.

	płacą	żądają
5% Listy zast. s. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	99 75
4„ Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	89 20
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ II.	— —	93 80
5 „ III.	— —	93 50

Wiedeń, dnia 21/5.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

		płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa	za złr. 100	82 35	82 50
4⅕ „ srebrna	„ 100	82 70	82 85
4 „ złota	„ 100	107 80	108 —
5 „ pap. nowa	„ 100	98 35	98 00
[illegible]		[illegible]	[illegible]

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ. [illegible]

OBLIGI INDEMNIZACYJNE. [illegible]

		płacą	żądają
5 „ Oblig. indemnizac. Galicyj.	„ 100	102 —	102 50
5 „ Siedmgr.	„ 100	101 25	101 75
5 „ Węgiers.	„ 100	103 25	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

		płacą	żądają
5% Losy Dunaj Regulir. z 1870 za sztukę	1	114 75	115 25
5 „ 1878	1	104 50	105 —
3 „ Serbskie po 100 franków	1	38 50	38 00
0 „ Tureckie po 400	1	20 75	21 —

LISTY ZASTAWNE.

		płacą	żądają
4½% Listy Bodon Ord. allg. ö. zł. za złr. 100		123 —	123 50
3% „ z pr.	100	97 50	98 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	91 75	92 25
[illegible]		[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. [illegible]

		płacą	żądają
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300 za złr.	100	8[illegible] 25	84 75
4 „ Lw.-Czer.-Jass. 1884 300	100	88 25	88 75
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr.	100	75 50	76 50
4 „ Rudolfa za 300 złr.	100	117 65	118 —
5 „ Siedmiogrodz. za 200 złr.	100	98 20	98 60
3 „ Lomb. (Südb.) za 500 fr. za sztukę	1	149 75	150 25
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr.	100	99 25	99 75
5 „ Nordosty za 300 złr. za złr.	100	97 40	97 70

LOSY.

		płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. za 100 złr. w. a.		175 75	176 —
Klary za 40 złr. m. k.		42 75	43 25
Towarz. żegl. Dunaju za 100 złr. w. a.		114 50	115 50
Insbruck za 20 fr. w. a.		18 75	19 75
[illegible]		[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.

		płacą	żądają
5% Anglobank	za 120 złr.	100 —	100 50
5 „ Bankverein Wiener	za 100 złr.	101 50	102 —
5 „ Kredyt. dla handlu i przem.	za 160 złr.	287 75	288 —
5 „ Kreditbank węg. allg.	za 200 złr.	287 25	287 75
5 „ Länderbank	za 100 złr.	96 75	97 —
5 „ Austro-węgiersk.	za 600 złr.	859 —	861 —
5 „ Unionbank	za 100 złr.	78 —	78 50

AKCYE KOLEJOWE.

		płacą	żądają
5 „ Alfold Fiume	za 200 złr.	183 —	183 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn	n. 1050	2415 —	2430 —
5 „ Franciszka Józefa	za 200	210 25	210 75
5 „ Karola Ludwika	za 200	250 75	251 25
[illegible]		[illegible]	[illegible]

WALUTY. [illegible]

Potrzebny na wyjazd do Rosyi mężczyzna z gotówką paruset reńskich. — Hotel Europejski Nr. 4. 678 1

Dwa pokoje z meblami

są do wynajęcia za bardzo przystępną cenę na czas od 1 czerwca do 1 października b. r. 656 1 3
Wiadomość u właścicielki, plac Szczepański l. 5, na pierwszem piętrze.

Pierwsze piętro

Nr. 26, w Rynku głównym, do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość u stróża. 655 1 3

Roman Silberbach
w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów **łupkiem śląsko-morawskim, angielskim, francuskim**, jak również **tekturą ogniotrwałą** (papą dachową) po cenach **najtańszych**. 662 1 30

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„LE HOUBLON“ i „MAIS“** w gustownem opakowaniu poleca **hurtownie i częściowo** Fabryka

F. Szukiewicza
w **Krakowie,** Rynek A-B.
Próby na żądanie darmo i opłatnie. 270 32 36

PORTRETY

w naturalnej wielkości podług każdej fotografii, kredką lub olejne.



Ręczy się za jak najwierniejsze podobieństwo. Fotografia pozostaje nienaruszona. Cenniki darmo i opłatnie.
Premiowane artystyczne atelier
Siegfried Bodascher,
Wien, II, grosse Pfarrgasse 6.
Zastępca w Krakowie: p. **L. Leicht,** ul. Floryańska. 333 6 10

Polska Spółka Handlowa w Hamburgu
rozsyła franco w woreczkach po 5 kilo brutto
kawę:

Mokkę arabską	5 kilo	złr.	7.40
Jawę złotą Menado	„	„	6.10
Ceylon perłowy	„	„	5.80
Ceylon plantacyjny	„	„	[illegible].30
Cuba	„	„	5.10
Santos	„	„	4.30
Mokkę afrykańską	„	„	3.90

HERBATĘ w pakietach po 1 kilo. Kilo po 3, 4, 5 złr. i wyżej.
Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które odbiorca na miejscu opłaca.
Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych. 114 7 ?
Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski et Comp., Hamburg, Valentinskamp 83.*

113 31 **3000**
zapasowych kobierców
(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Wprost
z Ameryki południowej
sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
„Siriusz“
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, Nr. 22, na dole.
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. **1.40, 1.50** i **1.60,**
na prowincyę
$4^3/_4$ kilo złr. **7.20, 7.70** i **8.20** franco. 135 32 ?
Co miesiąc świeży transport.

Dzierżawa.

Kompleks komassowany ornych gruntów około 200 morgów, korzystnie sytuowany, przy samej kolei i szosie w Galicyi zachodniej, między Tarnowem a Rzeszowem, stanowiący dawniej osobny folwark, **do wydzierżawienia każdego czasu.** — Kapitał potrzebny 3000 do 5000 złr. a. w. — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata krajowego **Dra Serafińskiego** w Bochni. 63 2 6

Notaryusz w Dębicy

poszukuje **koncypienta** rutynowanego w sprawach spornych. 631 3 3

Dr. ANJELA
Zakład wodoleczniczy w Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).

W najpyszniejszem położeniu górskiem, tuż obok lasów milowej rozległości. Najsumienniejszy nadzór leczniczy obok najtroskliwszego pielęgnowania. Stacyja kolejowa **Ziegenhals** o milę odległa. 524 7 20

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. — Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 ct.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 60 ct.

TROCICZKI desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 0 centów.

!!Powietrze lasów iglastych w pokoju!!
otrzymuje się przez rozpylanie 92 7
KADZIDŁA SOSNOWEGO!
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe. Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do złr. 3.

Mydło z igieł sosnowych,
bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — Kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ
LWÓW, sklepy własne: ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

WIELKA LOTERYA

500.000
Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.

Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M.	300000
1	Wygr. à M.	200000
2		100000
1		90000
1		80000
2		70000
1		60000
2		50000
1		30000
5		20000
3		15000
26		10000
56		5000
106		3000
253		2000
512		1000
818	Wygr. à M.	500
31720		145
16990		300, 200
		150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

Razem 50.500 wygranych, prócz tego zaś jeszcze jedna premia, wylosowanych zostanie w siedmiu klasach.

Najnowsza wielka loterya przyzwolona przez wysoki rząd w **HAMBURGU**, zabezpieczona na całym majątku państwowym, liczy **100.000 losów,** z których **50.000** czyli więcej aniżeli połowa, może być wyciągnięta z podanemi obok wygranemi w siedmiu klasach; **cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:**

9,290.100 marek.

Z powodu znacznych wygranych, przeznaczonych do wylosowania w tej wielkiej loteryi, jakoteż z powodu **możliwie największej gwarancyi co do prędkiej wypłaty wygranych,** cieszy się ta loterya wszędzie wielkiem powodzeniem. Odbywa się ona podług programu, pod przewodnictwem osobno przeznaczonego generalnego dyrektora, całe zaś przedsiębiorstwo stoi pod nadzorem państwa.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to dogodne urządzenie, iż wszystkie 5 .000 wygranych w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi **500.000 marek**, wzrasta w drugiej klasie do **60** tyś., w trzeciej do **70**, w czwartej do **80**, w piątej do **90**, w szóstej do **100**, w siódmej zaś względnie do **500**, specyalnie jednak do **300** i **200** tysięcy **marek** i. t. d.

Sprzedażą oryginalnych losów tejże loteryi zajmują się **oba niżej podpisane domy handlowe**, zechcą więc wszyscy, chcący zakupić losy oryginalne, z zamówieniami do nich się zwracać.

Szanownych zamawiających upraszа się o załączanie należytości w **austryackich banknotach**, lub też **znaczkach pocztowych.** Można też przesyłać pieniądze za **przekazem pocztowym,** na życzenie zaś i za **pobraniem pocztowem**.

Do ciągnięcia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los 3.50 Złr.
1. połowa orygin. los 1·75 Złr.
1. ¼ część oryg. losu 0.90 Złr.

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień, w którym podane są bliższe szczegóły, jak oto ciągnienia, daty ciągnień i wkłady rozmaitych klas. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden biorący udział urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa, która dokładnie podaje wygrane i liczby odnośne. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie leży. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wbrew spodziewaniu plan ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy nieodpowiednie przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na życzenie przesyła się za darmo urzędowe plany ciągnień dla powiadomienia się na przyszłość. Ponieważ spodziewamy się licznych zamówień na te nowe ciągnienia, upraszamy przeto, aby módz zadość uczynić z wszelką starannością jak najwcześniej zamówienia przesłać w każdym razie przed

30 Maja 1885. r.

i to **wprost do jednego z podpisanych biór głównej loteryi.**

Valentin & Co.
HAMBURG, Königstr. 36—38

Biorący u nas mają te korzyści, iż otrzymują losy oryginalne bez pośrednictwa, każden dostaje urzędową listę wygranych w możliwie jak najkrótszym czasie po ciągnieniu, **bez żądania, losy zaś oryginalne sprzedają się po stałych w planie podanych cenach**, bez żadnej nadwyżki. 556 6 10

DOM ZDROWIA
Dra wszech nauk lekarskich
Jana Gwiazdomorskiego
w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 39.

Wszelkie wygody, opieka lekarska, usługa umiejętna.
Cena pokoju od 4 do 6 złr. w. a.
Bliższe szczegóły udziela się na żądanie. 554 3 35

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi,

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żentyczny i kumysowy,

położony w okolicy górskiej u stóp Pienin, nad Dunajcem, z sześciu zdrojami silnej Szczawy solnej i sodowo-żelazistej.

Zalecany przez najznakomitszych lekarzy w chorobach narzędzi oddychania, trawienia i dróg moczowych, a zwłaszcza w wszelkiego rodzaju nieżytach czyli katarach, w poczynającej gruźlicy i suchotach płucnych, w długotrwałych zapaleniach płuc, rozedmie, wysiękach opłucnej, niemniej w cierpieniach zołzowych czyli skrofulicznych, blednicy i niedokrewności niższego stopnia, oraz przy długotrwałych obrzmieniach wątroby i śledziony, zwłaszcza po zimnicy. Liczne pomieszkania zakładowe i w domach właścicieli (900 pokoi), nie licząc domków włościańskich. Trzy główne restauracye z cukierniami i piekarniami i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy stale rady udzielających; apteka w miejscu, a druga w Krościenku, zaledwie o 5 kilometrów oddalonem miasteczku. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz środków leczniczych rozpylonych.

Mleko, żentyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe z wody mineralnej zdroju Szymona, oraz rzeczne w Dunajcu i Ruskim potoku, kąpiele natryskowe (tusze), czytelnia czasopism i wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa dwa razy dziennie przy zdrojach grająca, zebrania tygodniowe, przedstawienia teatralne, koncerta, pracownia fotograficzna A. Szuberta z Krakowa. Poczta i telegraf w miejscu; wszelkiego rodzaju sklepy. Komunikacya z Krakowa koleją żelazną Tarnowsko-Leluchowską, dochodzącą do Starego Sącza, zkąd 42 kilometry ($5^1/_2$ mili) wybornego gościńca do zdrojów; albo koleją transwersalną do Tymbarku, zkąd 48 kilometrów do Szczawnicy. Z Starego Sącza ułatwia przyjazd W. Zöllner, pocztmistrz, prócz tego codziennie idą karety pocztowe dwa razy dziennie z Starego Sącza i raz z Krakowa i z powrotem.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do końca września.

Cena mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone.

Zamówienia na mieszkania zakładowe przesyłać należy pod adresem: *„Zarząd Zakładu zdrojowego“* przez Stary Sącz w Szczawnicy.

Zamówienia na wodę mineralną Szczawnicką, bezpośrednio do Henryka Mattoniego w Wiedniu, Maximilianstrasse Nr. 5, lub do składów **H. Zöllnera** w Starym Sączu, **J. Salomona** w Tarnowie, **albo też pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.** 426 3 4

Skrzynia o 50 flaszkach kosztuje *loco* Szczawnica 10 złr. 50 ct. — *loco* Stary Sącz 11 złr. — *loco* Tarnów 11 złr. 50 ct. — Skrzynia o 25 flaszkach w Szczawnicy 5 złr. 50 ct. — w Starym Sączu 5 złr. 75 ct. — w Tarnowie 6 złr.



CHOROBY ZARAŹLIWE.

Wyleczenie rychłe zapomocą **Kapsułek Mothes**, uznanych przez Akademię Medyczną. — Wielkie ich uznanie wyrodziło mnóstwo podrobień i naśladowań. Dla ustrzeżenia się od tychże należy brać jedynie pudełka z etykietą jak obok, z pieczęcią niebieską państwa Francuskiego i dewizą France, timbre, marques. 261 9 40

Premiowany medalami srebrnymi na wystawie w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia Kamieniarska
FABIANA HOCHSTIMA
w Krakowie, ulica ś. Gertrudy
zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.
Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.
Ceny znacznie zniżone.
411 15 40

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

Rolnik

wykształcony teoretycznie, z odbytą kilkunastoletnią praktyką, co stwierdzą chlubne świadectwa, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Rolnik“ w Administracyi „Nowej Reformy“. 632 2 4

Poszukuje się od 1 lipca na wieś **nauczycielki**, z kilkoletnią praktyką, posiadającą również dobrze muzykę. Osoby interesowane zechcą się zgłosić pod literami **Z. Z.** poste restante Nowy Sącz. 640 2 2

Hotel Narodowy
w Krakowie

jest za kaucyą **do wydzierżawienia** lub **do sprzedania**.
Bliższej wiadomości udziela właściciel w miejscu. 598 2 3

RYMANÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy

otwarty dnia 1 czerwca, odległość od stacyi kolejowej sześć kilometrów; na dworcu powozy i wózki.
Wodę i sól leczniczą na żądanie wysyła, oraz wszelkich objaśnień udziela
587 5 10 **Zarząd.**

Dr. E. Brühl
ordynuje jak w latach poprzednich
w Gleichenbergu,
Villa Max, 551 4 8
od 20 września w **Meranie.**

MASŁO
świeże stołowe i kuchenne
z Dąbrowicy
codzień otrzymywać będzie handel
A. Mecnarowskiego.
621 3 8

Kupno i sprzedaż
dóbr ziemskich.

Ktoby sobie życzył dopełnienia transakcyi, kupna lub sprzedaży dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem również i w Galicyi, dużych lub mniejszych posiadłości, z lasami, zakładami fabrycznemi, lub bez takowych, oraz zamiany tychże dóbr jednych na drugie, lub też na domy w Warszawie i w Krakowie, raczy najszczegółowsze i treściwe pod względem wymagań przesyłać wykazy, oraz dokładne określenie żądań z domieszczeniem przypuszczalnej ceny za włokę (30 morgów), oraz domu pod adresem: *Kraków (Galicya), ulica Straszewskiego Nr. 22.* ***Grodzicki.***
466 11 12

Poszukujemy dla kilku bardzo zdatnych

gorzelników

posad od przyszłej fabryki. Umieją oni z zacieru wyciągać jak najwyższe procenta, obeznani gruntownie z wszelkiemi najnowszemi aparatami i mają jak najlepsze rekomendacye.
Koczorowski & Wlazłowski
504 2 3 w Poznaniu.

RUDOLF GLIXELLI
BLACHARZ
w Krakowie,
w domu własnym ul. Łobzowska Nr. 6.

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się i nadal pokrywania dachów i wież kościelnych, tak w miejscu jakoteż i na prowincyi — wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3letnią gwarancyą. — Zarazem poleca skład swój zaopatrzony w wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. Posiada również zapas łupku śląskiego.
498 3 6

Gudrynę (asfalt) zabezpieczającą od **grzyba** i wilgoci do wylewania ziemi pod podłogami oraz murów;
Maź (smołę naftową) do napuszczania legarów, belek mostowych i t. d.
Olej naftowy do pokostowania i utrwalenia dachów, parkanów i wszelkich materyałów z drzewa
Tekturę smołowcową na dachy
poleca
Zarząd fabryki Nafty
518 4 6 w Chorkówce poczta Krosno.

W trzech tygodniach
potrzebni są
dwaj pilarze
(Brettschneider) i jeden *Säge manipulant* do tartaku turbinowego, którzyby się wykazać mogli chlubnemi świadectwami w tej gałęzi.
Wiadomość u pana **Barberowskiego,** poczta Tarnawa-Nizna, Galicya. 609 3 3

Ogłoszenie.
Od 1 października b. r. jest w Jaśle do wynajęcia **hotel wraz z domem zajezdnym**, od 25 lat istniejący. — Bliższych wiadomości udziela właściciel **Józef Steinhaus w Jaśle.** 617 2 3

Dom z ogrodem
i 4 morgi pola przy rogatce Mogilskiej Nr. 12, jest z wolnej ręki do sprzedania lub w zamian za dom na którem z przedmieść. 622 4 4

TUTKI
rosyjskie
do papierosów z bibułki **Houblon** i **Abadie** w najlepszym gatunku, w pudełkach pakowane za 100 szt. 15 ct., 1000 szt. złr. 1.40, poleca Magazyn
J. Zapłatalskiego
Rynek A-B 37,
także
krawaty jedwabne szerokie ½ tuzina złr. 1.25—1.50,
pikowe letnie
½ tuzina ct. 75—90,
również poleca **laski** od 30 centów i **szpilki** do **krawatów** od 15 ct.
Przesyłki zamiejscowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 390 35 ?

Anna Sworzeniowska
akuszerka
mieszka obecnie na Kleparzu przy ulicy Długiej Nr. 7.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.